

Historia Lokalna

Nr 1/O/09 lipiec 2009
Cena 4,00 zł zawiera VAT

Kwartalnik miłośników historii najbliższej
ISSN 1899-4644



**Odkrycie
w Katedrze**
Str. 2



**750 lat
głubczyckiej
fary** Str. 8



**Brzeg w szponach
bezpieki** Str. 14

**Zapomniany
Cichociemny**
Str. 9



**Wojenna
historia**
Str. 16



**Ostoja
rycerstwa**
Str. 10



**Opolskie
bitwy 2009**
Str. 23



9 771899 464402

W poszukiwaniu tożsamości



Bolesław Bezeg
redaktor naczelny

„Dwadzieścia lat minęło...” - chciałoby się sparafrazować piosenkę z kultowego PRL-owskiego serialu, bo właśnie minęło nam 20 lat od powrotu do Polski demokracji. Oczywiście nie stało się to z dnia na dzień, ale niewątpliwie 20 lat temu się zaczęło, a dziś można już śmiało powiedzieć, że demokracja jest naszą trwałą zdobyczą. Można oczywiście mieć zastrzeżenia do jej jakości, ale i tak jest lepiej niż poprzednim razem – jakoś póki co, obyło się bez obozów odosobnienia dla wrogów politycznych, czy mordowania Prezydenta, co niestety w II RP się zdarzało. Tak czy owak, jeśli sytuacja geopolityczna nie spłata nam znowu jakiegoś psikus, demokracja da sobie radę, z czasem może nawet dojrzeć.

Skoro zatem jesteśmy wreszcie we własnym domu, przyszedł czas na refleksję o bardziej luksusowych sprawach, takich jak korzenie czy tożsamość. Mamy szczęście żyć w regionie, w którym funkcjonuje nie mające swojego odpowiednika w języku polskim słowo Heimat, co w wolnym tłumaczeniu oznacza Małą Ojczyznę.

Mój Heimat to Odra, nad którą puszczałem wystrugane z patyków statki. Mój Heimat to Jezioro Turawskie, w którym topiłem się jako paroletni chłopiec. Mój Heimat to Góry Opawskie, gdzie spędzałem wakacje i Dobrzeń Wielki, w którym upłynęły moje najpiękniejsze lata. Mój Heimat to Góra Świętej Anny, której zakamarki penetrowałem jako kilkunastoletni harcerz i na której słuchałem papieskich niesporów. Mój Heimat to Wyspa Bolko, po której spacerowałem rozpromieniony pierwszą miłością. Mój Heimat to niemieckie kamienice w polskim Opolu... „A Lwów to dla mnie zagranica” – śpiewał kiedyś Roman Kołakowski z Wrocławia. Historii nie da się odrzucić.

Jak pisał Jan Paweł II jednym z kluczy do poznania siebie samego jest zrozumienie własnej tożsamości. Nie wyobrażam sobie tego bez poznania historii naszej Małej Ojczyzny i losów współegzystujących tu od setek lat ludzi. „Historia Lokalna” to skromny przyczynek na drodze do tego zrozumienia.

Historyczny remont opolskiej Katedry

Kula – wehikuł czasu

Z dokumentów schowanych ponad 100 lat temu na wieżach opolskiej katedry, niczym z kapsuły czasu wyłania się historia XIX-wiecznego Opola. Właśnie wtedy proboszcz Wrzodek i parafianie kolegiaty Św. Krzyża podjęli decyzję o odbudowie wież kościelnych. Temu zadaniu, choć z niemałym trudem, podołali, a nam pozostawili świadectwo swych czasów i historię miasta od 1800 do 1900 r. spisana i zamknięta w szczelnych tubach ukrytych w kulach wieńczących poszycie wież. Najbliżej - jak to tylko było możliwe, nieba oraz symbolu ich wiary - krzyża. Bo ponad kulami już tylko krzyże i niebo. O znaleziskach i zawartej w nich historii rozmawiamy z proboszczem Opolskiej Katedry, ks. infułatem Edmundem Podzielnym.

- Czy ksiądz wiedział, już przed remontem, że w tych kulach na wieżach znajdują się jakieś przedmioty?

- Nic pewnego nie wiedziałem. Cała historia zaczęła się od tego, że zaszła potrzeba remontu wież. Zaczęło się prozaicznie, mianowicie spadały z góry kawałki blachy, fragmenty obicia z hełmów wież. Jeden dosyć daleko poniosło, spadł na samochód, na szczęście było to późnym wieczorem i tylko dach został wgnieciony. Mówię: na szczęście, bo gdyby tam był człowiek, to mogłoby dojść do czegoś strasznego. Jednak to był już wyraźny znak, że najwyższy czas się tym poważnie zająć.

W katedrze jestem od niedawna, dopiero szósty rok. Słyszałem, że wcześniej próbowali przybijać tam



Proboszcz Opolskiej Katedry, ks. infułat Edmund Podzielný z wielkim zaangażowaniem zabrał się za remont katedralnych wież



Znaleziona w jednej z kul opolska pocztówka z przełomu XIX i XX wieku

coś alpiniści, takim doraźnym sposobem, ale to pomagało na krótko; blacha była trochę skorodowana, zwłaszcza w miejscach, gdzie przybijano ją zwykłymi gwoździami, a nie miedzianymi. Dlatego poprosiłem fachowców, m.in. z Politechniki Opolskiej, o zbadanie stanu technicznego wież. Zajął się tym bardzo rzeczowo, otrzymałem certyfikat od

Salonik Prasowy

w Pateckiej.

HISTORIA LOKALNA
Kwartalnik miłośników historii najbliższej

Wydawca: Agencja Dziennikarska „Co i kiedy?”

Adres do korespondencji:
ul. Krakowska 46, skrytka pocztowa 384, 45-076 Opole
E-mail: historialokalna@wp.pl

Redaguje zespół historyków:
Bolesław Bezeg – redaktor naczelny, tel. 0 602 592 086

Wiktor Krzewicki – sekretarz redakcji, tel. 0 518 621 149
Janusz Baryłowicz – historyk

Reklama: Janusz Baryłowicz, tel. 0 602 225 472

Skład: P.H.U. FOGRA27, kontakt: fogra27@gmail.com
Druk: Anex, ul. Jerzmanowska 99, 54-530 Wrocław

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Stowarzyszenia Inżynierów w Opolu, które zrobiło ekspertyzę. Potem potwierdzili, właściwie to samo, inżynierowie z Politechniki Krakowskiej. Napisali niepokojący raport, z którego wynikało, że konieczny jest remont i nie można z nim zwlekać. Tym bardziej, że nie chodziło tylko o blachę, ale też o drewno w konstrukcji wieży, mocno zniszczone przez szkodniki oraz o mury, wymagające w niektórych miejscach pilnego ratunku.

Zacząłem więc szukać firmy, która by się tego podjęła. Przy okazji odwiedziłem mojego bliskiego znajomego. Jest on bioterapeutą, posiada rozmaitego rodzaju certyfikaty z tym związane, ale jednocześnie uważany jest za jasnowidza. Nawet Urząd Miasta Krakowa wykorzystywał go do odnalezienia miejsc pochówku żołnierzy radzieckich. I właśnie jemu powiedziałem, że mamy remontować wieżę. Miałem już częściową dokumentację ze sobą, bo szukałem firm, które by się tym zajęły. On to oglądał i w pewnym momencie mówi, że w tej lewej wieży, w kuli powinien być pojemnik z różnymi rzeczami. Nawet narysował mi taki podłużny pojemnik, jakby z małym daszkiem. I przyznaje, że byłem ciekawy, co tam rzeczywiście będzie. Później, jak już pracujący robotnicy doszli w tej wieży do kuli, zdjęli ją, to się okazało, że rzeczywiście była tam zawieszona taka tuleja. Podłużna rura – po prostu tuba, która miała przymocowane dwa wąsy, mogące trochę przypominać daszek.

Tuba była szczególnie zalutowana.

Kiedy ją komisyjnie otworzyliśmy, wewnątrz znaleźliśmy schowane przedmioty. Gazety z końca XIX w., monety, jakich wówczas używano, opis prac związanych z budową wież, opis sytuacji w mieście z tego czasu, piękny memoriał z 1900 r. – nawet kolorowo wydana pierwsza strona – skierowany od władz miasta do mieszkańców, z okazji

kończącego się wieku. Był on jakby retrospekcją na cały mijający wiek, przedstawiał sytuację miasta od 1800 r., jak wyszło z długów – jeszcze wojennych i rozmaitych zobowiązań, jak się rozwijało przez dzieściolecie, jak mieszkańcy cieszyli się z tego rozwoju. Na koniec zawierał życzenia, by nowy wiek okazał się szczęśliwym. Wszystkie znalezione w tubie materiały oddałem do tłumaczenia, co nie jest sprawą prostą, gdyż np. listy pisane były pięknym gotykiem niemieckim, a dzisiaj nie wszyscy to odczytują, nawet znający język niemiecki. Pomógł mi to odszyfrować jeden z księży, konkretnie proboszcz ze Sławęcic. Nie tylko zna to pismo, ale lubuje się w odczytywaniu takich starych rękopisów. Dotarliśmy w ten sposób do ciekawych wiadomości, mianowicie jak budowano, jak się do tego zabierano... Z pomocą dyrektora Archiwum Państwowego w Opolu, którego tym zainteresowałem, nie tylko znaleziska zostały zakonserwowane, ale udało się też stworzyć broszurę, zawierającą kserokopie znalezionych materiałów i dokumentów.

- Czy miał ksiądz nadzieję, że druga wieża też coś skrywa?

- Sam nie wiedziałem, ale byłem ciekawy. Po przeanalizowaniu treści zawartej w już znalezionych materiałach, gdzie było opisane, kto rządził w mieście, jak wielka była parafia, jak wyglądała budowa, ilu było zatrudnionych, ile to kosztowało... Tak sobie pomyślałem, że musi być jeszcze opisane zakończenie budowy. W pierwszej wieży tego nie było, najwidoczniej ją szybciej wybudowali, a nie równocześnie. Dlatego czekałem i zastanawiałem się, gdzie będzie opis zakończenia budowy. I rzeczywiście w drugiej kuli znaleźliśmy podobne treści. Z tym, że pisane, widać, bardziej urzędowo; ktoś chyba już z polecenia znacznie lepiej, głębiej – skrupulatniej to przedstawił. Okazało się też, że w drugiej kuli tuba była wyraźnie większa i

zawierała więcej przedmiotów. Były gazety, monety, medaliki... i między nimi piękny obraz Matki Boskiej Opolskiej, dosyć duży o wymiarach 60 na 50 cm, pięknie wydany w kolorze. Obraz był przesłonięty pergaminem. Odsłonił go tylko kawałek, by go nie uszkodzić – trafił do archiwum we Wrocławiu celem zakonserwowania i wykonania kserokopii.

Z treści znalezionych dokumentów wynika, że proboszcz, który zabierał się za budowę nie miał pieniędzy. Prace zaczęto od budowy murów wokół świątyni. Na skutek pożarów wieże uległy zniszczeniu. W opisach czytamy, że pod koniec XIX w. była

tylko wieża południowa, niższa od obecnych – sięgająca szczytu dachu. Była to wieża dzwonna. Z drugiej zachowały się fundamenty. Budowę murów dookoła kościoła finansowało państwo. Natomiast na budowę wież pieniędzy nie było.

Tak się złożyło, że pod koniec XIX w. na Śląsku, ale chyba i w całej Europie bardzo wzmógł się kult Matki Bożej. Przyczyniły się do tego najpewniej objawienia Matki Bożej w Lourdes z 1858 roku. I w

Opolu, które już miało ikonę Matki Boskiej Opolskiej – jej kult, choć mocno zakorzeniony – przez te objawienia jeszcze się nasilił. Wówczas to ks. Kaspar Wrzodek, ulegając namowom parafian, postanowił odbudować wieżę. Ks. Kaspar Wrzodek – proboszcz od 1895 do zakończenia budowy wież, potem zrezygnował z powodu słabego zdrowia i poszedł do siostr na Małym Rynku, gdzie był kapłanem. Nazwisko jest polsko brzmiące, ale wówczas narodowość nie odgrywała roli. Językiem urzędowym był niemiecki, jednak istniał zwyczaj, że każdy proboszcz na Opolszczyźnie musiał znać przynajmniej gwarę polską, albo język polski. We Wrocławiu w seminarium uczono polskiego i nikt nie został proboszczem bez znajomości tego języka. Ks. Wrzodek zmarł w 1907 r. Plany budowy wykonał jeden z opolskich architektów – Paul



Mapa Opola z 1810 r.



Początek spisu członków chóru parafialnego

www.GLOBTROTER4x4.pl

Michał Synowiec, tel: +48 602 379 327

Wyprawy off-road w ciekawe miejsca na świecie

Globtroter Sp. z o. o. + 02-561 Warszawa + ul. Dąbrowskiego 62 + tel. +48 (22) 428 39 59

Wiadomości z kuli czasu Ciekawostki statystyczne z początku XIX w. o Opolu oraz o budowie wież.

„Było 314 czynnych rzemieślników w 54 rzemiosłach i 173 pracowników przemysłu w 25 firmach przemysłowych.” Najliczniejsze grupy to: 64 tkaczy, 40 pracowników gorzelni, 32 szewców, 20 pracowników, 13 piekarzy oraz po 11 garniarzy i krawców. Do tego przy proboszczach było 7 wikarych a w klasztorach 13 ojców i 6 braci.

Roczne spożycie produktów żywnościowych:

97 wołów, 1299 świń, 952 cielęta, 1629 owiec i baranów, 1278 miar pszenicy, 7425 miar żyta, 231 miar jęczmienia, 1695 miar siodu, 6422 miary malarzy do produkcji alkoholu.

Bezpieczeństwo przeciwpożarowe zapewniały: 2 sikawki metalowe, 1 sikawka z węzłem, 252 drewniane ręczne, 40 drabin, 10 kuwet na wodę, 376 wiader, 322 haki i 4 zbiorniki na wodę (z czego 3 w rynku, a 1 przy kościele katolickim).

Opole w 1800 roku liczyło 2939 mieszkańców, z tego 1335 mężczyzn i 1604 kobiety. W 1875 r. miasto liczyło 12668 mieszkańców. Dziesięć lat później: 15975 mieszkańców. W grudniu 1899 roku zaś dwa razy więcej, tzn. 30261 obywateli.

Odbudowa wież:

„Robotami na górnym odcinku kierował inspektor budowlany Rządu Królewskiego pan Gruhl, wiodącym mistrzem budowlanym był pan Joseph Cimbollek (Opolanin), mistrzem ciesielskim był pan Thomas Mayer. Mistrzem budowlanym był Joseph Porwoll. Mistrzem ciesielskim był Rochus Dudek.” Ogółem pracowało: 20 murarzy, 12 cieśli, 40 pomocników.

Zarobki wyglądały następująco – dziennie: brygadzysta (polier) – 5 marek, murarz – 3 marki 30 fenigów, cieśla – 3 marki, pomocnik – 1 marka 40 fenigów.

1000 cegieł kosztowało 27 marek, 1 metr blachy miedzianej 24 marki 50 fenigów, pozłocenie jednej kopuły 400 marek, 7-metrowe żaluzje kosztowały 70 marek, gromochron 200 marek.

Religijność na przełomie XIX i XX w. Na prawie 30 000 mieszkańców: 5000 protestantów, 700 Żydów, pozostali to katolicy. Doliczając 12 000 katolickich parafian z okolicznych 19 wsi, łącznie do parafii należało ok. 36 tys. wiernych.

W parafii działały liczne organizacje religijne. Łącznie wymienionych jest 14 związków i 8 bractw religijnych.

Gruhl inspektor budowlany Rządu Królewskiego. Pierwszy plan nie został zatwierdzony przez Rząd Królewski. Dopiero rok później, drugi plan został uznany przez ministerstwo i konserwatora śląskich zabytków. Proboszcz Wrzodek zabrał się więc do pracy. Musiało towarzyszyć temu wielkie poruszenie, skoro mężczyźni, na specjalnym zgromadzeniu, podpisali się, zapewniając, że będą robić wszystko, aby te wieże powstały. A szanowani obywatele zbierali datki w niedziele przy drzwiach kościelnych.

Ksiądz, widząc to zaangażowanie sam też przystąpił do szukania funduszy. Między innymi wykorzystał wspomniany wielki kult maryjny. Postanowił rozpowszechnić wizerunek Matki Bożej Opolskiej. We Wrocławiu zamówił specjalne kopie obrazu i każda rodzina taką kopię zakupiła. Kopia przedstawia obraz posiadający koszulkę, czyli srebrną, wysadzaną kamieniami nakładkę, która obecnie jest w Muzeum Diecezjalnym. Jak czytamy, pieniądze te umożliwiły wybudowanie wież. Tych rodzin było sporo, bo parafia była ogromna; miasto pod koniec XIX w. liczyło prawie 30 tys. mieszkańców, a parafia była większa, gdyż obejmowała jeszcze 19 wiosek, w tym dużych, jak Chrzastowice, Luboszyce, Gosławice, czy Sławice. Wszystko to należało do ówczesnej parafii, czyli dzisiejszej katedry (bo katedrą jest dopiero od 1972 r.). Proboszcz z pewnością był głęboko wierzącym człowiekiem. Świadczy o tym fakt, że nie chciał po prostu odsprzedać obrazów dla pieniędzy – żeby nie było to takie pospolite odpustowe sprzedawanie. Chciał wykorzystać okazję, by jednocześnie po-

gły. A przy tym, co wynika z zapisów, ogromne było czynne zaangażowanie parafian. Chłopi okoliczni, należący do parafii: z Wójtowej Wsi, ze Sławic, Gosławic, z Winowa i Nowej Wsi Królewskiej – nieodpłatnie wozili cegły z miejskiej cegielni. Do tego przyłączyli się również mieszczańscy



Nagłówki ukazujących się wówczas gazet regionalnych

powozy. Tu, przy kościele św. Sebastiana – gdzie dziś jest wjazd

na most z ul. Katedralnej i gdzie kończą się odnowione właśnie mury obronne – w tamtych czasach była brama, przy której pobierano cło. Jednak celnik Franz Olschowa zrezygnował z pobierania cła, ze względu na zbożny cel przedsięwzięcia. Władze miasta zakupiły i ofiarowały 68 tys. cegieł – cała zaś budowa pochłonęła 335 tys. Według danych 1000 cegieł kosztowało 27 marek. Przy budowie pracowało 20 murarzy, 12 cieśli, 40 pomocników, czyli to zaangażowanie musiało być ogromne.

Wieżę wybudowano bardzo szybko. Rozpoczęto na jesieni 1898 r., dokładnie w październiku, na zimę przerwano i kontynuowano w maju kolejnego roku. Sama budowa pierwszej wieży trwała około 6 miesięcy – w październiku nałożono kopułę. To naprawdę imponujące tempo, zważywszy, że nie było np. dźwigów mechanicznych, wszystko trzeba było wnieść lub wciągnąć o własnych siłach. W sumie cała budowa trwała niespełna 2 lata. Miedziana blacha była specjalnie sprowadzana, kule poślacał we Wrocławiu jubiler Schlosssarek, krzyże zostały wykute przez mistrza Sowade, wiele elementów fundowali budujący oraz inni parafianie.

- Co jeszcze znajdowało się w kuliach?

- Godne uwagi są piękne zdjęcia ówczesnego Opola. Rozmaitych, ciekawych budynków, jak choćby zdjęcie tej wspomnianej bramy miejskiej, zwanej odrzańską

bądź wrocławską. Na odwrocie niektórych fotografii widać, jak odręcznie dopisano np. ile kosztował kilogram soli, albo kilogram smalcu...



głębić kult maryjny. Dlatego postanowił przeprowadzić gruntowne rekolekcje. W tym celu sprowadził z Berlina dominikanina, który głosił rekolekcje i dopiero po ich zakończeniu rozprowadzano kopie obrazu. Uważam to pociągnięcie za bardzo mądre i dojrzałe.

Zebrane pieniądze bardzo pomo-

Reprodukcja obrazu Matki Boskiej Opolskiej, sprzedawanego dla zdobycia funduszy na budowę wież.

Czyli ktoś z tych pracowników, którzy to do środka wkładali, dopisał takie informacje. I uważam, że mądrze zrobił. Bo można dziś zrozumieć i porównać wartość pieniądza. Sama wiadomość, że coś było warte 1000 marek nie wiele mówi, dopóki nie usłyszymy, ile fenigów kosztował kilogram cukru.

Znaleźliśmy też kartki litograficzne, pokazujące pierwotne wersje ołtarzy w świątyni, m.in. dawny marmurowy ołtarz zdobiący obraz Najświętszej Maryi Panny w Opolu, zdemontowany w czasie remontu pod koniec XIX w., gdyż budowniczowie uznali, że nie pasuje do wizerunku Maryi.

Wśród znalezionych przedmiotów jest też bardzo ładny medalik z wizerunkiem Matki Boskiej Opolskiej. Mam nawet zamiar, żeby zlecić kiedyś wykonanie medalików, z lekkiego metalu, stanowiących kopię tego znalezionego.

- Co ksiądz sądzi o tym, że w obiekcie sakralnym zostawiono na przechowanie tyle przedmiotów dotyczących życia świeckiego?

- To chyba jest dosyć naturalne. Pamiątki nie odnosiły się tylko do liturgii, lecz opisywały codzienność tutejszych ludzi: wymieniano ich zawody, na karteczkach znalazłem skład chóru kościelnego, był też podany skład rady miejskiej... Życie kościoła, życie parafii jest osadzone na pewnych realiach polityczno-społecznych – i na ogół tak się właśnie robi; opisuje się to szersze tło. W tych zapiskach znalazłem m.in. wzmiankę, że Kulturkampf mocno zaszkodził, że po Soborze Watykańskim I z 1870 roku powstał Kościół Narodowy i ubolewano nad tym. Podobnie gdy powstał Kościół Starokatolicki, ale też cieszą się parafianie, że w Opolu na szczęście panuje tak wspólna atmosfera między

Pocztówka z widokiem kościoła na Górze



duchowieństwem a wiernymi, że te nowe kościoły nie znajdują posłuchu. Jest więc opisana ogólna sytuacja i uważam, że tak trzeba. Nawet opisując swoje rodzinne rozmaite sprawy, często musimy podać, jakie było tło, w którym przysłało nam życie. Są wiadomości o niektórych szkołach, prowadzonych głównie przez zakonnice, w tym o szkołach dla panienek, czyli dla dziewcząt, z wyszczególnioną liczbą uczennic. Jest wzmianka o szpitalach, które prowadził Kościół; między innymi ta parafia budowała obecny szpital przy ul. Katowickiej, był to więc parafialny szpital. Czego nie znalazłem, a mogło być ciekawe, to np. na co ludzie wtedy chorowali. Jest informacja o domu starców, prowadzonym przez siostry na dzisiejszej ul. Szpitalnej, przy kościele św. Aleksego, łącznie z podaniem, że oprócz wolnego pokoju i ogrzewania – otrzymywali dziennie na własne wydatki 50 fenigów. Zaś w konwencie dla biednych panienek dawano po 30 fenigów dziennie. O urzędzie miejskim jest bardzo dużo informacji, nawet podano kiedy pierwszy raz się rada zebrała, i że cieszą się z prawa wyboru. Wspomniano także o wojsku, lecz z pewnym ubolewaniem, bo wojsko swego czasu stanowiło nie mały problem ze względu na liczebność. Na początku XIX w. żołnierzy było nawet więcej niż mieszkańców, bo ponad 3 tys. Nie było natomiast wzmianki o policji czy przestępczości.

Warto dodać, że Opole na początku XIX w. było biednym miastem. Domy w centrum były głównie jednopiętrowe, z muru pruskiego, w większości kryte drewnianymi gontami. Nierzadko wybuchaly pożary, bo kominy też były z drewna. Z czterech zbiorników na wodę, trzy były w rynku. Wodę doprowadzano pod ratusz z ul. Oleckiej instalacją z drewnianych rur, zwaną sztuką wodną. Na rynku były tylko cztery gazowe

lampy, rynek co prawda był brukowany, ale uliczki przylegające do rynku musiały na to jeszcze długo czekać. Za to Opole znacznie zyskało, gdy stało się stolicą rejencji górnośląskiej, bo pierwowzór mieściła się w Brzegu. Piszący to, cieszą się z rozwoju miasta, wzrostu jego znaczenia, z planów budowy portu w Zakrzowie, rozwoju przemysłu... To, jak Opole się zmieniało, widać dzięki znalezionej w drugiej wieży, niedużej mapie miasta. Piękna, kolorowa mapa z 1810 r. Opole było malutkie, jego obszar ograniczał się do dzisiejszego ścisłego centrum. Z mapy wynika m.in., że przy

Notatka z kuli czasu:

„Obecne ceny rynkowe. Piątek dn. 13.02.1900 r.

1 cetnar mąki na chleb - 11 marek

1 cetnar mąki pszenicznej - 12 marek

1 funt masła (=1/2 kg) - 1,20 marek

mendel jaj dziś 60 fenigów, zimą nawet 1,50 marek!

1 cetnar węgla 85 fenigów do 1 marek; ubiegłego roku

kosztował 1 cetnar tylko 67 fenigów

½ kg (=1 funt) wołowiny 50-55 fenigów

½ kg -/- wieprzowiny 60 fenigów

½ kg cukru 28-30 fenigów

1 młoda kura (nioska) 1,20 marek”

Młynówce stały dwa młyny: jeden książęcy, drugi miejski – niedaleko od siebie.

- Jak zachowywali się robotnicy, czy też przeżywali to wydarzenie?

- Jeszcze zanim cokolwiek znaleziono, uprzedzałem ich, że coś może tam być – dla ostrożności – więc oni stale o wszystkim mnie informowali; że już przy tym pracują, że ściągają kulę itd. Z kulą sporo się namęczyli. Nie było łatwo ją zdjąć, bo ma 90 cm średnicy i nie chciała się zmieścić między rusztowaniami, dodatkowo utrudniał to tzw. król, czyli główna belka podtrzymująca krzyż. Trzeba było dopiero wyciąć trochę desek w najwyższym rusztowaniu i po-

Pocztówka z Bramą Wrocławską i domem opieki, który istnieje do dziś



tem spuścić kulę na linach. Kosztowało ich to wiele wysiłku. Byli bardzo przejęci, jak z nią przyszli. Później kierownik robót uczestniczył w otwarciu tuby.

- Czy nie szkoda wkładać na wieże oryginałów?

- Zastanawialiśmy się nad tym. Czy może tam nie będzie to nawet bezpieczniejsze? Jednak przede wszystkim chcieliśmy być uczciwi wobec potomnych. Aby kiedyś mogli też się cieszyć, że znaleźli oryginały. My zaś dołączymy specjalną tubę naszych czasów. Owszem były różne głosy, ale ostatecznie zdecydowaliśmy, że to wróci na górę. My tutaj mamy wierne kopie i tym się będziemy cieszyć.

Pytał Marcin PODOLAN

Patron naszej diecezji

Jacek z Odrowążów

Napad Tatarów nastąpił tak nagle, że mieszkańcy Kijowa nawet nie próbowali bronić grodu. W całym mieście szalały pożary, rabunki i regularna rzeź mieszkańców. Wybiegając z klasztoru św. Jacek chwycił monstrancję z Najświętszym Sakramentem i wtedy usłyszał głos: - Syna ratujesz, a matkę zostawiasz? - to zawołała do niego kamienna figura Matki Boskiej. - Jesteś za ciężka - odpowiedział jej Jacek. - E, nie będzie tak źle - usłyszał.

Do dziś dominikanie w Krakowie pokazują sporych rozmiarów kamienną figurę, którą podobno uratował św. Jacek z płonącego Kijowa, a turystom z Polski przewodnicy w Kijowie pokazują nietypowe załamanie światła na Dnieprze, w miejscu, gdzie uciekając przed Tatarami Jacek przeprowadził grupę zakonników po wodzie. Napad Tatarów i podbicie przez nich Rusi w 1240 r. było preludium do mającej miejsce w następnym roku wyprawy na Polskę, która skończyła się bitwą pod Legnicą.

Bratanek biskupa

Jak chce tradycja św. Jacek Odrowąż urodził się około roku 1200 na należącym do słynnego wówczas rodu Odrowążów zamku w Kamieniu Śląskim. Gniazdem rodu słynnego z biskupa krakowskiego i innych dostojników była leżąca pod Krapkowicami wieś Odrowąż, ale w czasie narodzin Jacka rodzina przeniosła się już do nowej siedziby w Kamieniu. Na jego wychowanie miał wpływ stryj, od 1218 r. biskup krakowski Iwo Odrowąż, który był ze wszech miar osobowością wyjątkową - wykształcony w zachodnich uniwersytetach, dbający o prawość kościoła, skupiał wokół siebie życie intelektualne, przyciągnął do siebie także młodego idealistę Jacka i jego dwóch przyjaciół: pochodzącego także z Kamienia błogosławionego Czesława i ich przyjaciela - Niemca znanego później jako świętobliwy Herman.

Cała trójka już jako osoby duchowne towarzyszyła Iwonowi w podróży do Rzymu, gdy ten w 1220 r. pojechał prosić papieża o odwołanie decyzji mianowania go polskim prymasem. Iwo zabrał swoich młodych przyjaciół nieprzypadkowo: kilka lat wcześniej poznał św. Dominika, który właśnie założył nowy zakon żebraczy - Braci Kaznodziejów (później Dominikanie). Iwo prosił Dominika o przysłanie jego przedstawicieli do Polski, ten jednak zaproponował, aby przysłać do niego miejscowych



Św. Jacek wg ryciny z końca XIX w.

kandydatów na kaznodziejów. W Rzymie doszło do spotkania Jacka i jego przyjaciół ze św. Dominikiem.

Bracia św. Dominika

Zatwierdzony przez papieża w 1217 r. zakon Braci Kaznodziejów skupiał wykształconych apostołów, którzy oprócz pracy nad reformą Kościoła i nawracaniem heretyków zajmowali się także misjonarstwem wśród pogan. Oprócz codziennych modlitw i uczestnictwa w Mszy Św. Dominikanie mieli też obowiązek uczestniczyć w codziennych wykładach teologicznych. Swoje siedziby zakładali w dużych ośrodkach miejskich, a zwłaszcza uniwersyteckich. Nacisk na rozwój intelektualny sprawiał, że w ich szeregach ciągnęli studenci i absolwenci największych uczelni ówczesnej Europy.

Twórca zakonu, charyzmatyczny kaznodzieja Dominik pociągał setki ludzi swoim ewangelicznym podejściem do wiary. Jak mówi legenda młodych zakonników z Polski Dominik ostatecznie pozyskał dla swojego ruchu w chwili, gdy w ich obecności wskrzesił zmarłego, Jacek, Czesław i Herman byli jednymi z ostatnich, których do zakonu św. Dominik przyjął osobiście, niespełna rok później zmarł. Jego następca błogosławiony Jordan w 1222 r. wysłał całą trójkę do Polski, by tam zakładali nowe domy zakonne.

Twórca polskiej prowincji

Już w drodze w Karyntii, w okolicach Fryzaku Jacek założył swój pierwszy klasztor pozostawiając w nim Hermana. Wspólnie z Czesławem działali jeszcze przez jakiś czas w Austrii, potem na Morawach i na Śląsku (Opawa). Czesław ruszył przez Opole do Wrocławia, gdzie spędził resztę życia, a Jacek w końcu 1222 r. dotarł do Krakowa. Początkowo zamieszkał

fronda.pl beta
PORTAL POŚWIĘCONY

Kresy.pl

dołącz do nas

KANCELARIA
LESTA

Miałeś wypadek? Stała Ci się krzywda?
Należy Ci się odszkodowanie?

Kancelaria Lesta pomoże w odzyskaniu
należnego odszkodowania, zadośćuczynienia i renty

Rozpatrzymy każdy przypadek
już wypłaconego lub niewypłaconego
odszkodowania - jeżeli nie minęły
3 lata, a nawet do 10 lat wstecz

ZAJMUJEMY SIĘ:

- odszkodowaniami osobowymi
- odszkodowaniami komunikacyjnymi
- odszkodowaniami rzeczowymi

**DO KLIENTÓW
DOJEŹDZAMY
OSOBIŚCIE**

**DOCHODZIMY
ODSZKODOWANIA
NAWET, GDY SPRAWCA
JEST NIEZNANY**

40-172 Katowice
ul. Grabowa 2
tel./fax +48 (0) 32 726 49 76

97-400 Bełchatów
ul. Wojska Polskiego 5L
tel. kom. +48 (0) 693 468 705
tel. +48 (0) 44 632 35 52

Kędzierzyn-Koźle
ul. Sienkiewicza 2/I
tel 077 544 92 01

Opole
ul. Krakowska 37
tel 077 544 92 01

www.kancelarialesta.pl
info@kancelarialesta.pl



**Kaplica zamkowa
w Kamieniu Śląskim
– to tu wg tradycji
urodził się św. Jacek**

na Wawelu, wkrótce w nowo wybudowanym kościele i klasztorze św. Trójcy, który stał się dominikańskim centrum na środkowo-wschodnią Europę. Stąd Jacek, który okazał się apostołem

niemniej charyzmatycznym niż św. Dominik, prowadził akcję chrystianizacyjną na Rusi, Litwie i w Prusach.

Wówczas to w ramach nowo utworzonej prowincji polskiej powstały klasztory Dominikanów we Wrocławiu, Iławie, Gdańsku, Płocku, Pradze czeskiej, Kamieniu Pomorskim, Chełmie, Elblągu, Toruniu, Rydze, Królewcu, Wilnie, Przemyślu i Kijowie. Wszędzie tam był Jacek i jego uczniowie. Prawdopodobnie ten aktywny tryb życia sprawił, że około 1240 r. (ucieczka przed Tatarami z Rusi) spadł na zdrowiu i osiadł w Krakowie odbywając już tylko z rzadka podróże do prowincjonalnych domów zakonnych, częściej wędrując pieszo po podkrakowskich wsiach. Zmarł w Krakowie w roku 1257, tam też w kościele św. Trójcy został pochowany.

Dominikanie w Opolu

Klasztor Dominikanów w Opolu powstał między 1295, a 1301 r., ale Bracia Kaznodzieje dotarli tu na pewno wcześniej wraz z błogosławionym Czesławem, który kierował prężnym klasztorem we Wrocławiu. Tutaj zakończył swe życie przyjaciel i bliski współpracownik Jaka i Czesława świętobli-

wy Herman, którego ciało spoczęło w podziemiach kościoła na Górcę. Zapewne dlatego właśnie przy tym kościele książę Bolko I zbudował Dominikanom klasztor. Zakonnicy mimo różnych przeciwności przetrwali w Opolu do 1811 r., kiedy to władze pruskie skasowały wszystkie zakony na swoim terenie. Budynek klasztoru był wielokrotnie przebudowywany, ostatnie kilkadziesiąt lat XX w. pełnił rolę szpitala wojewódzkiego a po jego wyprrowadze i kapitalnym remoncie stał się Collegium Maius Uniwersytetu Opolskiego.

Zamek w Kamieniu

Należał kolejno do Odrowążów, Strzałów, Rokowskich, Larischów i Strachwitzów. W 1945 r. upaństwowiono go i zamieniono na Dom Dziecka. W latach 50-tych stał się obiektem wojskowym - częścią kompleksu obsługi tutejszego lotniska wojskowego. W 1973 r. zamek strawił pożar od tej pory stał się ruiną. W 1990 r. zakupiła go Kuria Diecezjalna w Opolu, która przeprowadziła gruntowny remont obiektu. Dziś mieści się tu centrum spotkań ludzi nauki i biznesu, a także znowu sanktuarium pielgrzymkowe, bowiem św. Jacek jest patronem diecezji gliwickiej i opolskiej.

W 1701 r. ówczesni właściciele zamku zmęczeni ciągłymi pielgrzymkami kręcącymi się po ich domu postanowili salę, w której miał się urodzić święty przebudować na kaplicę. Wówczas dobudowano osobne wejście. Do II wojny światowej przechowywano tam kołyskę, habit, pas i beret najważniejszego opolskiego świętego. Po odbudowie dawną funkcję przywrócono również kaplicy, jednak do naszych czasów nie zachowało się nic z jej pierwotnego wyposażenia.

Bolesław BEZEG

**Grób św. Jacka w
krakowskim kościele
dominikanów**



750 lat głuźczyckiej fary

Za opolskim przykładem?

Pierwsze wzmianki o istnieniu kościoła w tym miejscu pochodzą z roku 1259 dlatego obchodzimy w tym roku jego 750 lecie.

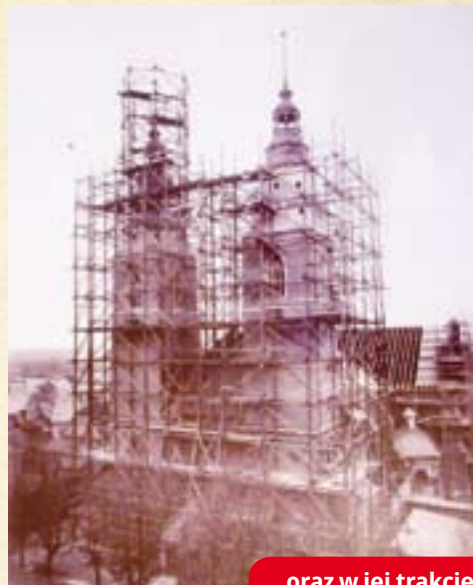
Obecny kształt otrzymał on przed 102 lat kiedy to zakończono jego gruntowną przebudowę, a właściwie to rozbudowę. Przełom wieków dziewiętnastego i dwudziestego był prawdopodobnie motywacją dla ówczesnych mieszkańców do unowocześnienia najważniejszej budowli miasta. Może też poszli za przykładem mieszkańców Opola, którzy wtedy właśnie odbudowywali wieżę dzisiejszej katedry.

O zaprojektowanie jego nowej jego formy poproszono znanego podówczas architekta Maxa Hassaka, nie tylko autora podręczników, ale i teoretyka sztuki architektonicznej. Znany jest zaprojektowany przez niego kościół świętego Bonifacego w Berlinie.

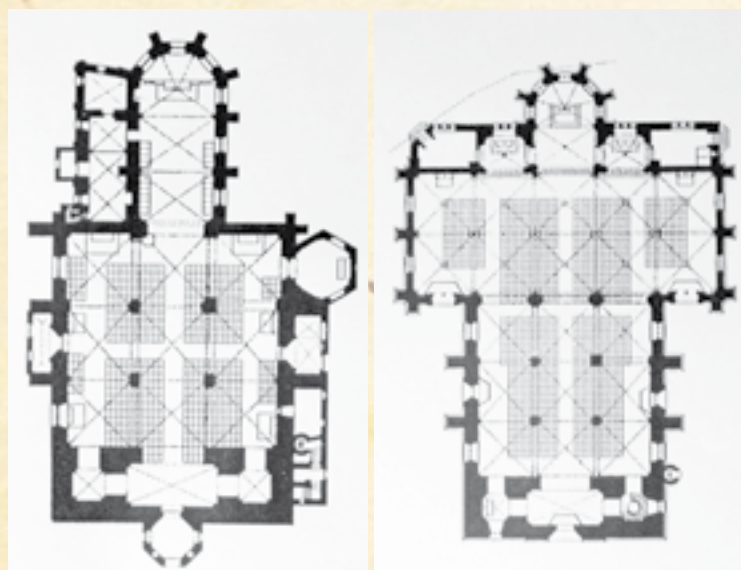
Projekt przebudowy głuźczyckiego kościoła uwzględnia ówczesne poglądy na nowoczesność, a równocześnie jest jednym z ostatnich dzieł epoki gotyku i epoki cegły jako podstawowego materiału budowlanego. Trzeba wiedzieć, że w tych czasach powstawały już pierwsze konstrukcje żelbetowe. Do kościoła dobudowano po-



**Kościół Parafialny pod wezwaniem
Narodzenia Najświętszej Marii Panny
przed przebudową**



..oraz w jej trakcie.



Rzut poziomy kościoła przed i po przebudowie.

przechny do nawy głównej transept, powiększając tym samym jego pojemność blisko dwukrotnie. Dzięki zastosowaniu kolumn zamiast filarów ołtarz jest dobrze widoczny prawie z każdego miejsca. Każdy kto znajdzie się w tym wnętrzu

nowano wtedy sprzętem takim, jakiego używa się dziś. Był nawet okres gdy prawie została wstrzymana z powodu braku środków. Sytuację uratowało wsparcie udzielone przez byłego mieszkańca Głubczyc zamieszkałego w Ameryce. Dzięki wszystkim tym ludziom możemy się dziś cieszyć bardzo interesującą chociaż niedocenianą perełką architektury. Zdjęcia ukazujące kościół przed i w trakcie przebudowy są zrobione z pewnej dość dużej wysokości. Prawdopodobnie z pobliskiego kościoła protestanckiego. Istniał przed stu laty, wojnę przetrwał prawie nietknięty, ale potem okazało się, że



musi ulec jego niezwykle urokowi zachęcającemu do modlitwy, ale i do podziwiania kunsztu jego twórców.

Przebudowa w trakcie, której podwyższono też północna wieżę, nie przebiegała bez problemów. Nie dyspo-

gdzieś tam potrzebne są cegły, no i mamy w tym miejscu ładny trawnik. Jeszcze wcześniej przestała istnieć stojąca w pobliżu synagoga. Takie były kiedyś czasy. Oby nie wróciły.

Za udostępnienie informacji i materiałów wykorzystanych w tym tekście dziękujemy księdzu proboszczowi Michałowi Ślęczkowi. Rysunki pochodzą z pracy pani Irmy Koziny „Nowoczesny” neogotyk w kościele parafialnym w Głubczycach wydanej przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Jacek BEZEG



1 września 2009

70 Rocznica Wybuchu
II Wojny Światowej
Dzień Weterana

**Starosta Powiatu Brzeskiego
Maciej Stefański
ma zaszczyt zaprosić
Społeczeństwo Powiatu Brzeskiego
na uroczyste obchody
70 rocznicy wybuchu II Wojny Światowej
oraz Dnia Weterana, które rozpoczną się
Mszą Św. w kościele p.w. Miłosierdzia Bożego w Brzegu
1 września 2009 r. o godz. 16.00**

17.10 - Apel Pamięci pod pomnikiem mjr. Henryka Sucharskiego, - składanie wiązanek kwiatów
17.40 - Spotkanie w Zamku Piastów Śląskich w Brzegu,
w programie m.in.
- występ chóru Ordynariatu Prawosławnego Wojska Polskiego Garnizonu Wrocław,
- otwarcie wystawy „Jak czołg przetrwał się wrzesień”.

Żył obok nas

Zapomniany Cichociemny

Ezechiel Łoś – pseudonim Ikwa - jeden z 316 Cichociemnych - elitarnej jednostki spadochronowej Armii Krajowej, której żołnierze byli szkoleni w Wielkiej Brytanii mieszkał w Brzegu przez 30 lat. Do okupowanego kraju skoczył na spadochronie w nocy z 16 na 17 marca 1943 r. aby prowadzić walkę w konspiracji.

Ppor „Ikwa” urodził się 23 kwietnia 1900 r. w Śnieżkowie powiat Kostopolski. W 1939 roku pracował w komendzie garnizonu w Krzemieńcu. Internowany na Węgrzech, przedarł się do Francji gdzie służył w 3 Dywizji Piechoty (7pp.), a w Wielkiej Brytanii w 1 Brygadzie Strzelców i w Szkole Podchorążych. Przeszkolony w dywersji. Zaprzysiężony 22 II 1943 roku.

Wysadzono agentów

Niemiecki meldunek z 20 marca, o którym wspomina w swojej monografii o cichociemnych Jędrzej Tucholski donosił: „Wtargnięcia samolotów nieprzyjaciela w nocy z 8/9, 9/10, 13/14, 14/15, 16/17 z kierunku I okręgu lotniczego do linii Płock - Łódź. Głębokość wtargnięć na północy do Wyszkowa i na południu do Opatowa. Bez zrzutów bomb. W pow. Mińsk Mazowiecki znaleziono spadochrony oraz blaszane zasobniki z bronią, amunicją i materiałami wybuchowymi, sprzętem radiowym pochodzenia angielskiego oraz duże kwoty pieniędzy w 5-dolarowych banknotach. Ponadto w pow. Tomaszów Mazowiecki znaleziono spadochrony z angielskimi granatami ręcznymi i zasobnik z materiałem wybuchowym. Na jednym ze zrzutowisk znaleziono ubiór spadochroniarza i hełm ochronny, z czego należy wnioskować, że wysadzono agentów”. Zrzut przyjęła placówka odbiorcza „Żaba”, położona 12 km na południe od Łowicza.

W zgrupowaniu Stołpce

„Ikwa” został przydzielony do Kedywu okręgu AK Nowogródek. Został dowódcą 1 kompanii w Zgrupowaniu „Stołpce”. Ten polski oddział partyzancki w sile 44 ludzi z ppor. „Dźwigiem” jako dowódcą, rozpoczął leśną służbę w obwodzie Stołpce Okręgu Nowogródzkiego w czerwcu 1943 roku. Niestety dla większej liczby żołnierzy nie było na razie broni.

Po poniesieniu sporych strat w walce z niemiecką obławą, polski oddział nawiązał sąsiedzkie

sunki z działającymi w pobliżu partyzantami sowieckimi. Z wizytami do Polaków przybywał nawet komendant zjednoczonych brygad sowieckich Iwienieckiego Okręgu-gen. Sidoruk (ps. Dubow), który podczas pierwszej okupacji sowieckiej sprawował na tych terenach funkcję naczelnika NKWD i organizował deportacje obywateli polskich w głąb ZSRR. Pomimo tej wiedzy partyzantka polska starała się utrzymać dobre stosunki sąsiedzkie i skłonna była dążyć do współpracy, unikania nieporozumień i zatargów.

Niedźwiedź pokazuje kły

„Przez coraz częstsze wizyty Dubow dążył do narzucenia polskim oddziałom aparatu politruków NKWD. Za odmowę nazwano oddział „zgrupowaniem polskich faszystów” - czytamy w wydanej na emigracji książce Juliana Siedleckiego „Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986”.

Nowogródzki oddział rekrutował się głównie spośród zdekonspirowanych działaczy AK-owskiego podziemia z Nowogródzczyzny. Ponieważ trafili na czarne listy zarówno niemieckie, jak i sowieckie, wysłano ich do lasu.

Nie zdało się to na wiele, bowiem sowieccy partyzanci rozpoczęli likwidację polskich oddziałów. 1 grudnia 1943 r. Ezechiel Łoś został internowany pod Derwnem przez radziecką partyzantkę.

Więzień NKWD

W październiku 1944 roku trafił jako więzień wojenny do obozu NKWD – Jak wspominał siedział na Łubiance w Moskwie w pojedynczej celi, a później trafił do Riazania - mówi pani Marianna Łoś, synowa cichociemnego.

W kwestionariuszu osobowym Głównego Urzędu NKWD do Spraw Jeńców Wojennych czytamy:

„Szóstego lipca 1947 roku został przeniesiony z obozu NKWD występującego pod numerem 454 do obozu NKWD (nr 437). W tym pierwszym przebywał od 12 II 1947. 5 października 1947 trafił do następnego obozu (nr 284). 3 listopada 1947 został przekazany przedstawicielowi organów repatriacyjnych, wyjechał na tzw. „Ziemie Odzyskane”.

Człowiek

„z przeszłością”

Po powrocie z niewoli sowieckiej w 1948 r. Ezechiel Łoś pojechał do Brześcia, gdzie czekała na niego żona Helena i razem wyruszyli do Kwidzyna. Z powodu AK-owskiej



Odznaka Cichociemnego

– od tradycyjnej odznaki polskich spadochroniarzy odróżnia ją „kotwica” Polski Walczącej w wieńcu. Takich odznak wyprodukowano 316 – dokładnie tyle ilu skoczków wysłano do okupowanego kraju.



W ośrodku szkoleniowym cichociemnych w Anglii. E. Łoś stoi pierwszy z prawej

przeszłości długo szukał jakiejś pracy, aż wreszcie zatrudniono go w przetwórnicy ryb na Helu, później przeniósł się do Ryjewa, następnie pracował w zespole dykcji PGR-ów, w miejscowości Mały Gawlik na Mazurach.

Do Brzeża Ezechiel Łoś przyjechał w 1958 roku i tu zaczął pracę w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej jako główny księgowy.

Pamiętam Ezechiela Łosia, był bardzo skryty, ale to był super facet. Jednak nie spodziewałem się i nie wiedziałem wcześniej że był cichociemnym – wspomina Jerzy Skuciński, ówczesny pracownik MPKG.

Miał bardzo dobrą kondycję do końca życia jeździł na rowerze. Zmarł 6 sierpnia 1988 roku w wieku 88 lat został pochowany na cmentarzu komunalnym w Brzegu.

Wiktor KRZEWICKI



Przedwojenna legitymacja służbowa Ezechiela Łosia

Miejsce absolutnie wyjątkowe

Ostoja opolskiego rycerstwa

Pod Byczyną od dwóch lat stoi unikatowy średniowieczny drewniany gród. Co więcej zamieszkują w nim prawdziwi rycerze, a na dziedzińcu kilka razy do roku odbywają się turnieje rycerskie.



Miasto Byczyna słynie z zabytkowej zabudowy i architektonicznego układu miasta, który od wieków pozostał niezmieniony. Jednak od dwóch lat głośno jest o Byczynie z powodu zbudowania tam średniowiecznego drewnianego grodu. Skąd wziął się taki pomysł?

- To był efekt pierwszej imprezy w Byczynie, gdzie wspólnie z Opolskim Bractwem Rycerskim zorganizowaliśmy weekend w średniowiecznym klimacie – wspomina burmistrz Byczyny, Ryszard Grüner. - Było to w 2003 roku i po tej imprezie snuliśmy wizję, jak byłoby dobrze gdybyśmy w przyszłości organizując podobne im-

prezy, mieli jakiś klub, gdzie moglibyśmy się bawić.

Jedyny w świecie

I tak od pomysłu do realizacji minęły zaledwie trzy lata. Budowa obiektu została sfinansowana wspólnie przez gminę Byczyna oraz ze środków europejskich. Jesienią 2007 r. gród był gotowy. Pod Byczyną, dokładnie nad zbiornikiem Brzózka nieopodal wsi Biskupice, stanęła unikatowa budowla w skali kraju, a może nawet całej planety.

- Takiego drewnianego grodu, któryby funkcjonował przez cały rok, nie ma na całym świecie – mówi An-

drzej Kościuk, szef Opolskiego Bractwa Rycerskiego, który dowodzi na grodzie. - Naprawdę nie możemy narzekać na brak zainteresowania. Odwiedza nas głównie młodzież, która chętnie uczestniczy w kursach fechtunku bronią średniowieczną, nauce rzutu toporem, włócznią, strzelania z łuku, jazdy konno oraz warsztatach rzemiosł średniowiecznych.

Walki bardzo sugestywne

O zainteresowaniu grodem świadczy fakt, że miejsca noclegowe w grodzie rezerwowane są na kilka miesięcy do przodu. Odwiedzający mogą uczestniczyć w ciekawych zajęciach, niekiedy bardzo wymyślnych, jak np. nauka pisanie gęsim piórem czy pokaz średniowiecznych tortur.

- Mamy tu w grodzie galerię narzędzi do tortur. Część z tych eksponatów jest autentyczna – chwali się Andrzej Kościuk. - Pokazy wyglądają tak przekonująco, że niektórzy mdleją.

Od momentu powstania grodu organizowane są tam wszelkiego rodzaju turnieje i festyny rycerskie, jarmar-



Kontakt do grodu:

Andrzej Kościuk – tel. kom. 0 602 613 386
E-mail: andrzej.kosciuk@wp.pl
Polsko-Czeskie Centrum Szkolenia
Rycerstwa
Biskupice 58
46-220 Byczyna

ki, występy zespołów muzyki dawnej, itd. Gospodarzami obiektu są członkowie Opolskiego Bractwa Rycerskiego, którzy stworzyli w grodzie wspólnie z kolegami z Czech: Polsko-Czeskie Centrum Szkolenia Rycerstwa. Co roku w grodzie organizowanych jest kilka turniejów rycerskich.

Konno pod Grunwald

Najbliższą imprezą związaną z grodem będzie przemarsz chorągwi rycerskiej pod Grunwald, który rozpocznie się 30 czerwca. Z Jesenika w Czechach, przez Byczynę, wyruszy 22



śmiałków, którzy przejadą na miejsce bitwy pod Grunwaldem. Podróżować będą konno w pełnym ekwipunku, a towarzyszyć będzie im tabor wozów z wyposażeniem. Trasa będzie liczyć ponad 600 kilometrów i oczywiście w przemarszu uczestniczyć będą rycerze z byczyńskiego grodu.

Do średniowiecznego grodu zapraszają również urzędnicy byczyńskiego magistratu. Deklarują, że zgodnie z rycerską tradycją na gościnę może liczyć nawet niezapowiadany turysta.

- **Myszę, że jak jakiś strudzony wędrowiec zakolatałby do grodu w środku nocy, to też zostanie przyjęty** – mówi Przemysław Mączka, szef wydziału promocji w UM Byczyna.

- **Nawet jak nie ma wolnych pokoi, zawsze znajdzie się jakieś miejsce, żeby przenocować** – potwierdza Andrzej Kościuk, kierownik grodu. - **Bez przesady z tą komercją.**

W byczyńskim grodzie znajdują się m.in.: karczma, pokoje gościnne, stajnia, zbrojownia, kuźnia. Obiekt praktycznie czynny jest 24 godziny na dobę, choć najlepiej trafić tam w godz. 8.00 – 22.00. W grodzie dostępne są pokoje 2-6 osobowe, ceny noclegu to około 30 zł, oczywiście trzeba wcześniej zarezerwować miejsce, kontaktując się z Andrzejem Kościukiem (dane w ramce). W pobliżu grodu są dwa gospodarstwa agroturystyczne, które również dysponują miejscami noclegowymi oraz w pałac w Biskupicach.

Redakcja „Historii Lokalnej”, nie tylko miłośnikom rycerstwa, poleca odwiedzenie byczyńskiego grodu. Naprawdę warto!

Krzysztof BEDNARZ

Gród stoi, ale na tym nie koniec

Szukamy partnerów



Ryszard Gruner, burmistrz Byczyny mówi o planach rozwoju byczyńskiego grodu:

- Mamy taką świadomość, że nie można poprzestać na tym, co zbudowaliśmy. Jest jeszcze wiele do zrobienia, szczególnie, jeżeli chodzi o wykorzystanie naszego sztandowego obiektu turystycznego, jakim jest drewniany gród w Biskupicach. Aktualnie jesteśmy na etapie polepszenia dojazdu do grodu. Mamy dokumentację techniczną, zapewnione finansowanie i rozstrzygnięty przetarg na budowę drogi, dlatego myślę, że do września będzie tam zrobiony porządkowy dojazd.

Zastanawiamy się również nad poszerzeniem bazy gastronomicznej związanej z grodem, bo podczas imprez karczma, która jest wewnątrz grodu nie wystarcza. Poza tym jesteśmy otwarci na współpracę, zamierzamy w dalszym ciągu rozwijać gród i proponować odwiedzającym dodatkowe atrakcje.

Poszukujemy firmy, która by zainwestowała w teren przylegający do grodu. Mogłaby tam powstać działalność związana z rekreacją np. stadnina koni. Ostatnio znowelizowano ustawę o partnerstwie publiczno-prywatnym, co umożliwi nam realizację projektów związanych z turystyką i rekreacją. Myślę, że taka działalność przedsiębiorcy dałaby satysfakcję finansową, a gminie zrobienie kolejnego kroku w rozwoju lokalnej turystyki.

Dążymy do tego, żeby oprócz zabytkowej zabudowy Byczyny i średniowiecznego grodu w Biskupicach, stworzyć inne atrakcje na terenie gminy. Równocześnie staramy się o promowanie naszych atrakcji turystycznych, wspólnie z Opolskim Bractwem Rycerskim, chociażby wykorzystując Internet i strony internetowe związane z turystyką rycerską. Organizujemy wiele ogólnodostępnych imprez kulturalno-sportowo-rekreacyjnych dla gości odwiedzających nas z całej Polski.

Tekst i foto: KBD

Opolszczyzna z lotu ptaka

Byczyna





Byczyna jest jednym z nielicznych miast w Polsce, w których średniowieczne fortyfikacje i zaplanowany kilkaset lat temu układ ulic zachowały się niemal bez zmian. Fotografie wykonał dzięki użyciu motolotni Pan Stefan Karnicki, fotografik z Kluczborka. E-mail: kontakt@karnicki.pl

Brzeg w objęciach UB

Wkrótce po zajęciu Śląska przez wojska sowieckie na tutejszych terenach pojawiły się grupy operacyjne organizowane przez poszczególne ministerstwa w tym również osiwiłone Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Wkrótce zaczęły powstawać Powiatowe Urzędy Bezpieczeństwa, jednym z nich był PUB w Brzegu.

Zajęty przez Rosjan w styczniu 1945 r. Brzeg jeszcze przez trzy miesiące pozostawał w strefie przyfrontowej na głównej linii ataku na Wrocław stąd zgodnie z porozumieniami władz lubelskich i sowieckich pełnię władzy sprawowali Sowieci. W kwietniu 1945 roku do miasta przybyła pierwsza 19 osobowa grupa operacyjna funkcjonariuszy MO z Krakowa. Pierwszym komendantem Milicji Obywatelskiej w Brzegu był Marian Wesołowski. Funkcjonariusze, którzy znajdowali się w tej grupie podlegali bezpośrednio szefowi MBP - Stanisławowi Radkiewiczowi, a nie pełnomocnikowi Rządu na Dolny Śląsk Stanisławowi Piątkowskiemu.

Budynki po nazistach

Po przybyciu na miejsce przedstawiciele grup operacyjnych nawiązali pierwsze kontakty z sowieckimi komendantami wojennymi. Funkcjonariusze, którzy mieli tutaj organizować UB zajmowali często należące jeszcze do niedawna budynki należące do niemieckich służb nazistowskich.

W pierwszych latach powojennych większość dzisiejszego obszaru Opolszczyzny oprócz powiatu brzeskiego i namysłowskiego należała do województwa katowickiego. Utwo-

rzo tu 11 komend powiatowych i 95 posterunków MO liczących łącznie 900 funkcjonariuszy. Według dokumentów z zasobu wrocławskiego IPN-u wynika, że pierwszym organizatorem UB w Brzegu był Eustachy Sawka. W czerwcu 1945 roku władzę w brzeskiej bezpiece przejął funkcjonariusz UB z Krakowa wywodzący się z powiatu Chrzanowskiego z zawodu górnik Czesław Jurek, jego zastępcą został oficer śledczy z Olkusza Józef Kantor.

Rodzinnie i ludowo

Funkcjonariusze UB wywodzili się często z Gwardii Ludowej, Armii Ludowej czy z PPR-u. Szefowie brzeskiego UB pochodzili z krakowskiego, łódzkiego czy kieleckiego. Zatrudniali ni swoich znajomych, a także członków swoich rodzin.

Te powiązania rodzinne zarówno w jednej jednostce jak i zewnętrzne z innymi jednostkami z czasem rozrastały się tworząc swoistą pajęczynę służb komunistycznej policji politycznej. Często zdarzało się, że w jednej jednostce pracowało po kilka osób z jednej rodziny.

W wyniku działalności władz bezpieczeństwa w latach 1945-1948 w latach rozbito 108 organizacji podziemnych. W tych latach na terenie Opolszczyzny aresztowano i przekaza-

no sądom Polski Ludowej 920 członków organizacji podziemnych. Ponadto za nielegalne posiadanie broni aresztowano 1284 osoby. Po wejściu w życie ustawy amnestyjnej z 1947 roku ujawniło się 432 członków organizacji podziemnych.

Funkcjonariusze z importu

Pierwsza siedziba UB znajdowała się w budynkach na rogu ul. Słowiańskiej i Świerczewskiego. Latem 1946 roku została przeniesiona do budynku przy ul. Robotniczej 9a, a należącego później do komendy powiatowej Milicji Obywatelskiej, a dzisiaj do Powiatowej Komendy Policji. Jak wynika z rozkazów personalnych wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu pierwszymi funkcjonariuszami byli m.in.: Franciszek Adamaszek, Zygmunt Bagiński, Marian Balis, Stanisław Baran, Stanisław Galas, Zdzisław Kojczan, Kazimierz Putra czy Zenon Michalczyk.

W październiku 1945 roku jednostka liczyła 55 funkcjonariuszy. Jak wynika z akt osobowych funkcjonariuszy pochodzili oni głównie z okolic Trzebin i Olkusza. Z kolei wartownicy rekrutowali się spośród powracających z robot w Niemczech robotników przymusowych.



Restauracja Ratuszowa w Brzegu

Restauracja Ratuszowa w Brzegu to miejsce wyjątkowe pod każdym względem.



Znajdą Państwo tutaj niepowtarzalny klimat starych renesansowych wnętrz o sklepieniach łukowych z żyrandolami i kinkietami z miedzianej polichromii przepięknych zabytkowymi drobiazgami oraz tradycyjną kuchnię brzeską, która łączy najlepsze w kuchniach śląskiej, kresowej i polskiej bliskie naszym podniebieniom smaki.

Oferujemy Państwu organizację bankietów na terenie restauracji.

Zarówno tych oficjalnych – dla firmy, jak i prywatnych takich jak bankiety i przyjęcia weselne przygotowywane na zamówienie indywidualnych Gości.

Zapewniamy specjalnie ułożone menu, oryginalny, odpowiedni do okazji wystrój, muzykę na żywo oraz obsługę fotograficzną.

W technologii produkcji potraw używamy tylko i wyłącznie składników naturalnych.



PSL i PPS też inwigilowali

Funkcje kierowników sekcji operacyjnych w pierwszych miesiącach działalności UB pełnili m.in. Stanisław Grzyb, Józef Halama, Stanisław Galas, Kazimierz Putra i Jan Wapno. Sekretarką szefa UB była Aleksandra Woch, a osobą odpowiedzialną za bezpieczeństwo całego budynku był Tadeusz Kamiński. Komentantem plutonu wypadowego i ochrony był Franciszek Adamaszek.

Kierownik UB był odpowiedzialny za działalność jednostki, kontakty zewnętrzne, dyscyplinę, koordynację wewnętrzną i zewnętrzną poszczególnych komórek organizacyjnych. Odpowiadał także za wprowadzanie agentury w tym politycznej do struktur partii ludowej (PSL) czy socjalistycznej (PPS).

Od Hitlerjugend po PZPR

Według Tomasza Balbusa historia z wrocławskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w ramach brzeskiego Urzędu Bezpieczeństwa działało osiem sekcji: Pierwsza denazyfikacyjna i kontrwywiadowcza prowadziła działania operacyjne wobec byłych funkcjonariuszy SS i Gestapo, SA i Abwehry, agentury niemieckiej kadr kierowniczych NSDAP, sądownictwa prokuratur, kierowników urzędów pracy i aktywistów Hitlerjugend.

Sekcja druga prowadziła działalność wobec polskich organizacji niepodległościowych, szczególnie byłych żołnierzy Armii Krajowej, działaczy konspiracji narodowej oraz struktur podziemnego państwa polskiego.

Sekcja trzecia administracyjno-polityczna prowadziła działania wobec oficjalnie działających partii politycznych, w tym PPR-u i PZPR-u, ale także lokalnych przedstawicieli administracji państwowej, rozpracowywała nauczycieli: szkolnictwo średnie i powszechne, grupy kobiet, sportowców i działaczy sportowych, dziennikarzy i stowarzyszenia.

Kościół i badanie opinii

Sekcja czwarta gospodarcza prowadziła działania wobec przedstawicieli grup ekonomicznych. Sekcja ta sprawdzała m.in. kadre kierowniczą uruchamianych zakładów przemysłowych w mieście i powiecie. Prowadziła działania w zakładach przetwórczych, wodociągach, elektrowniach, firmach handlowych.

Sekcja piąta prowadziła działania wobec administracji, zarządów miejskich, starostwa, członków i działaczy partii politycznych, organizowała też sieci agenturalne w szpitalach i spółdzielniach Społem. Sekcja szósta zajmowała się rozpracowywaniem Kościoła katolickiego. Sekcja siódma obserwacyjno-wywiadowcza, obserwacja zewnętrzna, klasyczne śledzenie osób, wywiady środowiskowe na te-



Prawdopodobnie w tym ogrodzie rozstrzeliwano więźniów

mat postaw politycznych i stosunku poszczególnych osób do komunistów. Poszukiwania, zasadzki domowe i tajne areszty, zdejmowanie aresztowanie ludzi gdzieś na ulicach.

Sekcja ósma śledcza prowadziła dochodzenia tzw. śledztwa szczegółowe, przed aktem oskarżenia przekazywano sprawy do prokuratury, a także rozpatrywanie wniosków osób chcących przyjąć obywatelstwo polskie.

W pierwszych miesiącach funkcje oficerów śledczych w Brzegu pełnili m.in.: Zygmunt Bagiński, Stanisław Baran, Bronisław Borek, Józef Kantor, Roman Balza, Kazimierz Wójtowicz.

Nieugięta walka

W wyniku zmian zachodzących w Związku Sowieckim oraz skutków ucieczki na zachód wysokiego funkcjonariusza „bezpieki” płk. Józefa Światło, w 1954 roku rozwiązano MBP tworząc na jego miejsce Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (Kds. BP) i ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW). Zasadniczy zakres obowiązków zlikwidowanego MBP przejął istniejący do końca 1956 Kds. BP, którego funkcjonariusze zgodnie z treścią dekretu z 20 lipca 1954 roku nadal mieli prowadzić „nieugiętą walkę z agentami imperia- lizmu, szpiegami, dywersantami, sabotażystami i innymi elementami godzącymi w ustrój demokracji ludowej oraz z wszelką działalnością wymierzoną przeciw budow-

nictwu socjalistycznemu w Polsce”.

Oczy i uszy UB

Podstawą działań UB a , później także SB podobnie jak w całym kraju tak i w powiecie brzeskim była agentura szybko rozrastająca się i wychodząca w każdą sferę życia politycznego, społecznego, czy gospodarczego i prywatnego. Agentura była oczami i uszami dla funkcjonariuszy UB.

W końcu 1945 roku w UB w Brzegu działało ponad 40 informatorów (w sekcji pierwszej), w sekcji drugiej zwalczającej podziemie niepodległościowe pod koniec grudnia 1945 było ich ponad 50, w sekcji trzeciej 20 informatorów.

Jednak najcenniejsza agentura działająca zarówno w powiecie brzeskim, jak i szerzej na Dolnym Śląsku bazowała na kontaktach oficerów poszczególnych pionów ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, kierowników jednostek bezpieki, wiceministrów bezpieczeństwa publicznego, kierowników wydziału wojewódzkiego UB, wydziału I kontrwywiadowczego oraz doradców sowieckich czyli tzw. sowietników

Średni miesiąc

Kilkuset informatorów pozyskanych w ciągu miesiąca, kilkadziesiąt spotkań związanych z werbowaniem nowych agentów, pozyskanie 180 mieszkań konspiracyjnych (do wykorzystania przez agenturę) pozyskanie kilku tysięcy informatorów, tysiące doniesień to przeciętny statystyczny miesiąc w latach pięćdziesiątych, w czasie kiedy agentura w Brzegu i Grodkowie, Namysłowie Niemodlinie, a także Opolu miała się jak najlepiej.

Przeciętny funkcjonariusz Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa w Brzegu i Grodkowie, który prowadził swojego tajnego współpracownika, odbywał średnio 15 spotkań miesięcznie. Za wskazanie działaczy podziemia niepodległościowego otrzymywał wysokie gratyfikacje pieniężne.

Każdy z referentów organizujących agenturę zobowiązany był prowadzić grafik spotkań z rezydentami, informatorami i agentami. Wszyscy członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej byli w zasadzie zobowiązani współpracować z resortem bezpieczeństwa. Właśnie spośród nich bezpieka rekrutowała najwięcej informatorów. Sieć informacyjna była regularnie opłacana, a agenci otrzymywali specjalne przydziały żywnościowe, ułatwienia w utrzymywaniu interesów, koncesje mieszkaniowe i zasiłki pieniężne.

Oprac. Wiktor KRZEWICKI



Dawna siedziba brzeskiego Urzędu Bezpieczeństwa

Opowieść wojenna - Kietrz 13 grudnia 1981 r.

Z podniesionym sztandarem

Jak wiele opowieści wojennych związana jest ze sztandarem, no i zawiera momenty zaskakujące. Jak każda wojna tak i wojna wypowiedziana nam przez generała w lekko przyciemnianych okularach 28 lat temu była zaskoczeniem. Nie spodziewali się jej zwłaszcza członkowie Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność przy Zakładach Tkanin Dekoracyjnych „Welur” w Kietrze.

Akurat na feralną niedzielę 13 grudnia 1981 roku zaplanowali uroczystość poświęcenia swojego sztandaru. Zaprośli gości z bliższych i dalszych stron, uprosili biskupa Antoniego Adamiuka o osobiste przybycie i dokonanie tego uroczystego aktu.

- **Wszystko było przygotowane** – opowiada inżynier Włodzimierz Tręć, dziś rencista, a wtedy Kierownik Działu Organizacji i Zarządzania i doradca Komisji Zakładowej „Solidarności”. – **Szczegółowy program miałem zapisany bo byłem odpowiedzialny za przebieg uroczystości.**

Mieli wybrać się z Głubczyc do Kietrza całą rodziną. Jednak już w nocy dostali informację, aby uciekać bo są jakieś aresztowania, wszędzie pełno wojska. Nie mieli pomysłu gdzie uciec więc zostali.



Włodzimierz Tręć, w roku 1980 był doradcą Komisji Zakładowej „Solidarności” w kietrzańskim „Welurze”

Ze sztandarem i orkiestrą dętą

Rano, po namyśle zdecydowali jednak, że żona z dziećmi zostanie w domu. Pan Włodzimierz pojechał do Kietrza z kolegą Wiktorem Baczem Przewodniczącym komisji z Raciborza. Na miejscu został poproszony o udanie się do gabinetu dyrektora. Ten namawiał go, aby zrezygnowali z uroczystości lub przy-

mówił o tym, że Polska jest na skraju przepaści, podjęli decyzję, aby przejść przez miasto pochodem, w szyku zwartym z orkiestrą i z rozwiniętymi sztandarami, własnym oraz zaproszonych delegacji różnych zakładów. Przybyli nawet w galowych mundurach górniczy z Pszowa z kopalni Anna. Nie

Świątą, po której pocieszał zebranych mówiąc między innymi „przeżyliśmy Hitlera, przeżyliśmy Stalina, przeżyjemy i Jaruzelskiego”.

Po mszy zaproszeni goście i gospodarze udali się na uroczysty obiad. Praktycznie cały plan udało się zrealizować, a od generała dostali nawet „honorową” asystę mi-



Inicjator wystawy Wojciech Maryszczak, nauczyciel historii w Kietrze

- **Zwińcie jakoś ten sztandar, pod kurte schowajcie i małymi grupkami idźcie do tego kościoła jak już musicie** – radził z dobrego serca i z troski o własny stołek.

Niestety, przedstawienie jego propozycji Komisji Zakładowej nie dało wielkiego efektu. Ci ludzie byli rzeczywiście zdolni do wszystkiego. Mimo, że generał wyraźnie

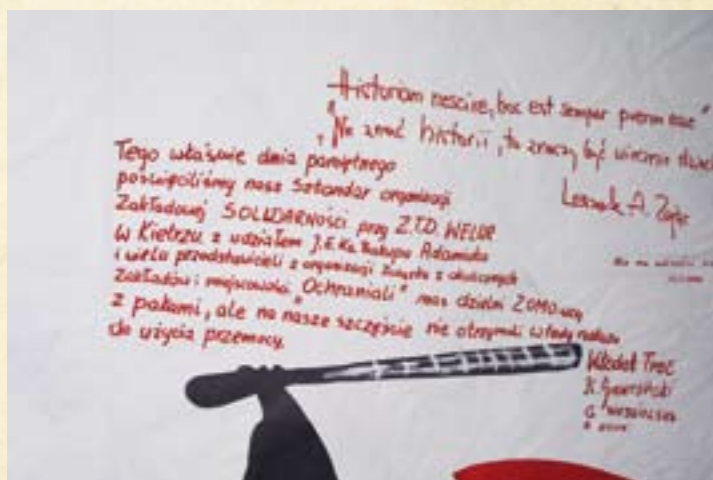
na j m n i e j przeprowadzili ją jakoś dyskretnie.

dotarło tylko dwóch członków Komisji Krajowej bo po drodze zaproszono ich do jakiegoś „internatu” na dłuższy pobyt.

Biaskupie proroctwo

Najpierw wszyscy obecni udali się do Zakładowego Domu Kultury gdzie po oficjalnym powitaniu zaproszonych gości fundatorzy wbili w drzewce sztandaru pamiątkowe gwoździe. Potem do kościoła pod wezwaniem świętego Tomasza gdzie biskup Antoni Adamiuk odprawił uroczystą Mszę

licyjnych gazików i innych mundurowych i nie mundurowych panów. Przy okazji jest do nich prośba. Solidarnościowy fotograf ujął te wszystkie wydarzenia na zdjęciach, ale potem zdjęty strachem wszystkie je zniszczył. Zapewne jednak panowie milicjanci też starali się zrobić sobie jakieś pamiątki. Czy mogliby teraz w ramach narodowej zgody i wzajemnego porozumienia przekazać je lub tylko ich kopie uczestnikom uroczystości, aby i oni mogli się nimi cieszyć?





28 lat temu ludzie byli gotowi dla tego sztandaru iść do więzienia, dziś sztandar wyprowadzany jest tylko na pogrzeby...

Sztandarowa odyseja

Jednak upieranie się przy realizacji założonych planów nie zawsze dobrze się kończy. Już wkrótce miały ich spotkać rozmaite przykrości. Przewodniczący Kazimierz Gawroński został internowany i jego obowiązki musiał przejąć zastępca Adam Gielik, wspierała go w trudnych momentach Genowefa Niedzielska. Włodzimierz Tręć został uroczystie wyrzucony z pracy już z końcem grudnia 1981. Potem długo „nie mógł” jej znaleźć jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności, a kiedy już znalazł, to jego nowi szefowie musieli się z tego tłumaczyć.

Sztandar po uroczystościach nie wrócił już do „Weluru”. Ukrywany był w różnych miejscach, jak na przykład w kościele czy klasztorze w Kietrze. Bywał też na Mszach za Ojczyznę organizowanych w Warszawie przez księdza Jerzego Popiełuszkę. Po którejś z nich został na dłużej ukryty w podziemiach tamtejszego kościoła.

Dziś Włodzimierz Tręć mówi nam: – Mimo upływu lat bardzo przeżywałem to, że Kazik Gawroński, który w pewnym sensie za moją przyczyną został wybrany na przewodniczącego, wiele wycierpiał i to nie tylko on ale i jego rodzina. A przecież intencje jego były czyste, chciał pracować dla dobra całej załogi, no i jak większość ówczesnych działaczy myślał o poprawieniu bytu nie tylko własnej załogi, ale całego kraju. Kazik zapłacił za te dobre chęci szczególnie drogo i chyba płaci do dziś.

Spotkanie po latach

Po 25 latach od pamiętnej uroczystości jej uczestnicy mieli możliwość znów się spotkać. W Państwowej Szkole Podstawowej imienia Jana Pawła II w Kietrze 13 grudnia 2006 odbyło się uroczyste otwarcie wystawy ukazującej nie tylko realia Stanu Wojennego, ale i pomagającej zro-

zumieć (a niektórym przypomnieć) czym był PRL. Nieraz by zostawić je historykom.

No i właśnie tak się stało historyk, nauczyciel historii Wojciech Maryszczak zebrał sporo wiadomości i różnorodnych eksponatów. Usystematyzował je, uporządkował i ponieważ jest nauczycielem przedstawił w takiej

formie, że nawet osoby, które same były uczestnikami tych wydarzeń mogą się sporo dowiedzieć i zrozumieć. Powstała dzięki niemu i kilku innym zapaleńcom wystawa nie tylko ciekawa, ale i kształcąca.

Jej otwarciu 13 grudnia 2006 zaszczytli nie tylko członkowie dawnej Komisji Zakładowej w osobach Kazimierza Gawrońskiego, Genowefy Niedzielskiej, Adama Gielika i Włodzimierza Trecia, ale i Burmistrz Kietrza Józef Matela wraz z zastępcą Leszkiem Wilkiem, a nawet Opolski Kurator Oświaty Leszek Adam Zajac. Wszystkich gościście przyjmowała Dyrektor Szkoły Jadwiga Tarnowska.

W tym kościele dokonano poświęcenia sztandaru



Czy warto było?

Warto było odpowiedzieć tę wystawę nie tylko dla wyżej wymienionych powodów. Może ona nas skłonić do zastanowienia się po raz kolejny, ale może trochę inaczej nad tym, co dziś dzieje się w naszym kraju. Zwłaszcza Ci którzy z tęsknotą wspominają tamte czasy gdy wszystko było tak „świetnie uporządkowane” powinni to zrobić. Każdy z nas może znaleźć inne wyjaśnienie, inne przyczyny dla których nie jest tak jakbyśmy chcieli. Ja pozwolę sobie w tym miejscu przytoczyć słowa Włodzimierza Trecia: – **Sądzieliśmy, że odzyskanie przez Polskę suwerenności da nam możliwość wybrania do wszystkich władz ludzi uczciwych i mądrych, a w konsekwencji poprawę sytuacji całego naszego społeczeństwa. Jeśli to nie całkiem się udało to wina nas wszystkich. Za mało przykładamy uwagi do tego jak zachowują się nasi „wybrańcy”, niezbyt uważnie patrzymy im na ręce, a potem znowu wybieramy byle jak, chyba po to by mieć na kogo narzekać przez kolejne cztery lata. I tak w koło marnujemy i czas, i nasze życie.**

Sztandar Przechowywany jest na plebani kościoła skąd wyprowadzany jest jedynie na pogrzeby.

Tekst i foto: Jacek BEZEG



Dziś „Welur” nie produkuje już słynnych kietrzańskich dywanów. Sprawił to udział w Programie Powszechnej Prywatyzacji.

Drewniana architektura Śląska Opolskiego

Pomniki ludowej wiary

Niepozorne, niezbyt okazałe, z zewnątrz niezbyt ozdobne, budowano je z drewna, bo wiejskich parafii zazwyczaj nie było stać na murowaną świątynię. Dziś są wzruszającymi swoim ludowym pięknem i prostotą pomnikami wiary naszych ojców i jedynymi relikdami drewnianej architektury, które wciąż pozostają w użytkowaniu.

Drewniana architektura sakralna na Śląsku Opolskim jest nieodłącznym elementem sztuki ludowej o wielkim znaczeniu dla badań nad historią kultury regionu. W kościołach drewnianych, kościołkach, kapliczkach i krzyżach przydrożnych dostrzegamy wysokie wartości artystyczne. Sztuka ludowa od zawsze powiązana była z życiem codziennym, a wiara w śląskim społeczeństwie była zawsze ważnym elementem tego codziennego życia, współtowarzyszyła i kształtowała kulturę, a przede wszystkim inspirowała ludową sztukę.

200 już znikło

Do dnia dzisiejszego na Opolszczyźnie przetrwało około 65 kościołów drewnianych. To pozostałość po 260 kościołach wieńcowych, które znajdowały się w archidiecezji opolskiej w XVII wieku. Konstrukcja wieńcowa charakteryzowała się tym, iż wznoszono ją z bali drewnianych okrągłych, półokrągłych lub obrobionych do kantu. Układano je jeden na drugim i

łączono w narożnikach w zamknięty wieniec. Długość bali drewnianych odpowiadała długości ścian, a kiedy chciało się zbudować dłuższą ścianę, między poziome belki wstawiano pojedyncze pionowe słupy.

Najbardziej charakterystyczne sposoby łączenia ścian w narożnikach to: „na rybi ogon” (zachodzące na siebie rozszerzające się końcówki bali), „na obłap” (z użyciem słupów usztywniających złącze) oraz „na nakładkę” (podobnie jak na rybi ogon tyle, że z wcięciem jednostronnym).

Do budowy ścian w budynkach sakralnych używano najczęściej drewna świerkowego, rzadziej stosowano drewno dębu. Bale drewniane były przepiłowywane na dwie części. Gładsza część tworzyła powierzchnię wewnętrzną ściany kościoła. Nierówności na zewnętrznych ścianach wygładzane były toporem. Czasami ściany pokrywano były deskami (np. kościół we Włochach w powiecie namysłowskim).



Kościół parafialny w Starym Oleśnie p/w św. Magdaleny z 1680 r.

Otwarte podcienia

Część kościołów od zewnętrznej strony pokrywano gliną, przy niektórych kościołach nakładano warstwę tynku. Warstwa gliny zapewniała drewnianym budynkom ochronę przed ogniem.

Dachy drewnianych kościołów na Śląsku Opolskim miały zazwyczaj konstrukcję krokwiową z dachem o jednej kalenicy lub kalenicach na różnych poziomach. Najczęściej pokrywano je gontem – czyli drewnianą dachówką.

W większości drewnianych kościołów na Opolszczyźnie stosowano podcienia, zwane inaczej sobotami. Podcienia w drewnianych kościołach miały pełnić rolę ochronną przed spływającą z dachu wodą, którą odprowadzały jak najdalej od budynku. Służyły one również do odprawienia Drogi Krzyżowej oraz jako schronienie dla wiernych przed

Najstarsze drewniane kościoły w opolskiej diecezji

Warto zobaczyć

* Kościół zabytkowy w Łęczycy, p/w Narodzenia NMP, parafia w Łęczycy figuruje w wykazie świętopietrza w 1447 roku, a konsekrowany został w 1490 r. ku czci Wszystkich Świętych. Posiada cenny gotycki zabytek, jakim jest postać Madonny z dzieciątkiem z XV w. Budowa kościoła jest typowa dla najstarszych kościołów.

* Kościół parafialny w Bąkowie – dekanat kluczborski, p/w Wniebowzięcia NM Panny. Kościół jest z przełomu XV i XVI w., późnogotycki, budowany na zręb, wieża konstrukcji szkieletowo słupowej, oszalowany deskami, na podmurowaniu z cegły. Cennym zabytkiem jest główny ołtarz tryptyk z drugiej połowy XIV wieku i barokowa ambona z XVIII wieku.

* Kościół parafialny w Poniszowicach – dekanat ujazdowski rejon Gliwice p/w Jana Chrzciciela, późnogotycki, zbudowany na modrzewia w 1404 roku. Budowany na zręb, dach gontowy z sygnaturką. Posiada trzy drewniane ołtarze, wczesnobarokowe, bogato złocone.

* Kościół odpustowy w Oleśnie – dekanat oleski. p/w Św. Anny. Położony 2 km za miastem. Wybudowany na miej-

scu kaplicy z 1444 roku (związanej podaniem o niezwykłym ocaleniu panny przed napastnikami). Pierwszy kościół wybudowany w 1518 roku, charakter kościoła – gotycki. Ma ołtarze późnogotyckie. W głównym ołtarzu kościoła znajduje się rzeźba św. Anny Samotrzeciej.

* Obecny kościół pątniczy w Oleśnie – w skład kościoła wchodzi zespół kaplic usytuowanych w formie gwiazdy, połączonych ze starym kościołem. Kaplice wybudowane zostały w 1668 roku przez Marcina Snopka. Mają charakter renesansowo-barokowy.

* Kościół filialny w Miechowej parafia Kostów, dekanat wołyński, p/w Św. Jacka, zbudowany w 1529 roku. Przebudowany w 1628 roku. Posiada polichromię z XVII wieku, wystrój wnętrza współczesny.

* Kościół filialny w Jakubowicach, parafia Polanowice, dekanat wołyński, p/w Matki Boskiej Królowej Polski, wybudowany w 1585 roku, odnowiony w 1931 roku. Kościół posiada konstrukcję zrębową, wieża konstrukcji słupowej, dach kryty jest gontem.

* Kościół parafialny w Krzywiczynach

z 1623 roku, dekanat wołyński, p/w Św. Trójcy, późnogotycki, konstrukcja zrębowej, wieża kościoła ma konstrukcję słupową, kościół oszalowany, pokryty gontem.

* Kościół parafialny w Zawadzie Książęcej z 1642 roku, dekanat Racibórz, p/w Św. Jana Nepomucena. Przeniesiony z Raciborza-Ostroga w 1868 roku do Zawady. Kościół posiada konstrukcję zrębową. Wieża konstrukcji słupowej, dach pokryty gontem. Wykonał cieśla Jan z Pstrążnej.

* Kościół parafialny w Rudzińcu z 1657 roku, dekanat ujazdowski, p/w Św. Michała Archanioła. Kościół posiada konstrukcję zrębową i słupową. Dach pokryty gontem, oszalowany. Polichromia barokowa z 1657 roku. Ufundowany przez rycerza Pełkę (właściciel Rudzińca).

* Kościół odpustowy w Dobrzeniu Wielkim z 1658 roku. Dekanat siołkowiński, p/w Św. Rocha, konstrukcja zrębową, oszalowany, dookólne soboty, częściowo zakryte, dach dwuspadowy z sygnaturką, kryty gontem.

* Kościół filialny w Boroszowie z 1679 roku, parafia Biskupice, dekanat go-

złą pogodą. Większość budowanych podcieni przykościelnych była otwarta.

Kościół posiadał najczęściej dwa wejścia, ale w niektórych kościołach znajdowało się tylko jedno wejście. Drzwi wejściowe w XVII wieku otrzymywały zazwyczaj bogatszą dekorację czasami w formie renesansowej (kościół w Miechowej, pow. Kluczborski, Jakubowice, pow. Kluczborski).

Półmrok i polichromie

Okna w starych drewnianych kościołach były bardzo małe, przez co wewnątrz panował mroczny nastrój. Na przełomie XVII i XVIII wieku ilość okien w kościołach wzrasta dwukrotnie. Kształt okien był najczęściej kwadratowy lub prostokątny. Okna często zabezpieczano kratami. Zabezpieczanie okien i drzwi miało na celu troskę o naczynia i szaty liturgiczne.

Wyposażenie XVII i XVIII wiecznych kościołów było skromne. Na wyposażeniu kościoła znajdowały się ołtarz główny, często dwa ołtarze boczne, ambona, konfesjonał i ławki dla wiernych. Oprócz głównego wyposażenia w każdym kościele znajdowały się obrazy i rzeźby o tematyce religijnej. Od XVIII wieku w kościołach zaczęto wprowadzać organy. Podłoga wykonana była z tarcic przybitych do legarów, czasami z cegły. Niektóre XVII wieczne kościoły nie posiadały podłogi lecz klepisko jak kościół w Świnarach w powiecie kluczborskim.

Wnętrza kościołów ozdabiano polichromią. Polichromia w kościołach na Opolszczyźnie to malowanie w sceny figuralne, lub w różne motywy dekoracyjne (strop w kościele w Obórkach w powiecie brzeskim). Zdarzały się świątynie, w których nie stosowano zdobień, a jedynie je wybielano (miejscowość Żimna Wódka w powiecie strzeleckim).

Śląska drewniana architektura sakralna zajmuje ważne miejsce wśród zabytków architektury polskiej. Stanowi ona wraz ze swoimi cechami regionalnymi bardzo istot-

ny element naszej kultury. Reprezentuje ona najlepsze rozwiązania konstrukcyjne, jak również trudne nowatorskie pomysły i elementy artystyczne, których nie wymagało budownictwo mieszkalne i gospodarskie. Dzisiaj, kiedy zanika wiedza o ludowej twórczości sakralnej, która przez wieki wychowywała kolejne pokolenia, warto zwrócić uwagę na ponadczasowe wartości kulturowe, jakie niesie ten element sztuki ludowej tak wspaniale harmonizujący się z otaczającą przyrodą i odgrywający tak znaczącą rolę w krajo-brazie kulturowym wsi opolskiej.

Tekst i foto: mgr inż. arch. Marcin FIUTAK

Wykorzystano:
„Budownictwo ludowe w Polsce” Tomasz Czerwiński, Warszawa 2006

„Z dziejów architektury drewnianej na Śląsku” Józef Matuszczak, Bytom 1971

Kościół filialny w Brzezinkach, parafia Połczyn z 1550 roku. P/w Narodzenia NM Panny, późnogotycki, posiada konstrukcje zrębową ścian i wieży, tryptyk gotycki, polichromia barokowa.



rzowski p/w Św. Marii Magdaleny. Kościół posiada konstrukcję zrębową, oszalowany deskami, wieża konstrukcji słupowej, kryty gontem.

* Kościół odpustowy w Czarnowasach z 1684 roku. Dekanat siołkowicki, p/w Św. Anny, kościół zbudowany na planie krzyża, konstrukcja zrębowa, pokryty gontem, z dookólnymi sobotami. Dach kościoła jest czterospadowy, gontowy z sygnaturką. Wnętrze barokowe, polichromia.

* Kościół parafialny w Bierdzanach z 1711 roku. Dekanat zagwizdziański, p/w Św. Jądwi, zbudowany na miejscu poprzedniego w 1410 roku. Konstrukcja zrębowa, barokowy. Odrestaurowany w 1961 roku. Wewnątrz odkryto piękną polichromię z kompozycjami figuralnymi o tematyce sakralnej. W północnym ramieniu transeptu pięknie wykonany ołtarz z 1718 roku przez mistrza Kacpra Żołądka.

* Kościół filialny Św. Rocha w Grodzisku, parafia Olesno dekanat oleski, wybudowany w 1710 roku po wygaśnięciu zarazy w 1708.

* Kościół parafialny w Kluczu z 1748 roku, dekanat ujazdowski, p/w Św. Elżbiety, konstrukcja zrębowa, wieża konstrukcji słupowej, oszalowany, dachy gontowe.

* Kościół filialny w Olszowej z 1650 roku, p/w Matki Boskiej Śnieżnej, parafia Klucz, konstrukcja zrębowa, wieża konstrukcji słupowej, gontowe dachy, wybudowany w 1748 roku.

* Kościół filialny w Zakrzowie Turaw-

skim, z 1759 roku, p/w Św. Piotra i Pawła, dachy siodłowe, dookólne soboty, częściowo oszalowany, w 1815 pokryty przez cieślę Floriana Kowalczyka.

* Kościół parafialny w Żimnej Wódce z 1759 roku. p/w Św. Marii Magdaleny, parafia Klucz. Konstrukcja zrębowa, dachy dwuspadowe.

* Kościół cmentarny w Rogach z XVI w. p/w Narodzenia NMP, dekanat niemodliński, konstrukcja zrębowa, wieża konstrukcji słupowej, kryty gontem. Zabytkowy ołtarz, chrzcielnica, chór i kilka obrazów.

* Kościół parafialny w Malni, dwuczęściowy, dolna część murowana, górna drewniana. Przeniesiony z Kostowa. Konstrukcja kościoła zrębowa, kryty gontem.

* Kościół filialny w Proślicach z 1580 roku, parafia Polanowice, dekanat wołczyński, p/w Serca Pana Jezusa. Konstrukcja zrębowa. W kościele nad zakrystią znajdowała się loża. Portal gotycki. Ambona późnobarokowa. W zakrystii znajduje się renesansowa szafka z 1660 roku.

* Kościół filialny w Przewozie z 1559 roku, parafia Łany, dekanat łański, p/w Św. Judy Tadeusza. Kościół przeniesiony z Gieraltowic w 1936 roku.

* Kościół parafialny w Laskowicach Wielkich z 1590 roku, dekanat kluczborski, p/w Wszystkich Świętych. Prezbiterium trójboczne, chrzcielnica XVII w., dzwon z 1521 roku.

* Kościół filialny w Skrońsku (ok. 1600 rok), dekanat gorzowski, p/w Św. Bar-

tlomieja i Walentego, konstrukcja zrębowa. Rzeźby gotyckie z XV w. Matka Boska z Dzieciątkiem 1420 rok, św. Jądwi, św. Marii Magdaleny.

* Kościół filialny we wsi Goła z XVII w. Parafia Zdziechowice, dekanat gorzowski, p/w Św. Mikołaja, konstrukcja zrębowa. Zakrystia z lożą. Tęcza-krucyfiks barokowy. Dachy kryte blachą i gontem. W kościele znajdują się zabytkowe rzeźby: św. Anny, św. Józefa, św. Franciszka, Chrystusa oraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

* Kościół cmentarny w Popielowie z 1654 roku, parafia Popielców, dekanat siołkowicki, p/w Św. Andrzeja. Konstrukcja kościoła zrębowa. W ścianach zewnętrznych ślady sobót lub zadaszienia. W 2 oknach stare kraty kowalskie. Wewnątrz kościoła ślady polichromii.

* Kościół filialny w Szczepanku z 1668 roku, parafia Jemielnica, dekanat strzelecki, p/w Nawiedzenia NMP, konstrukcja zrębowa. Przeniesiony w 1958 roku z Polskiej Nowej Wsi. Wieża kwadratowa nakryta palowym dachem.

* Kościół parafialny w Laskowicach z 1688 roku, parafia Tuły, dekanat zagwizdziański, p/w Św. Wawrzyńca. Konstrukcja zrębowa, nad zakrystią loża, ołtarz barokowy z XVII wieku. Dzwon z 1606 roku.

* Kościół filialny w Kolanowicach z 1678 roku, parafia Osowiec, dekanat zagwizdziański, p/w Św. Barbary, przeniesiony z Opola sprzed bramy Bytomskiej w 1812 roku. Orientowany, konstrukcja zrębowej.

* Kościół cmentarny w Baborowie z 1700 roku, parafia Baborów, dekanat kietrzański, p/w Św. Józefa. Zbudowany z modrzewia w formie greckiego krzyża w stylu renesansowym. Liczna polichromia.

* Kościół parafialny w Kozłowicach XVI-XVII w. Dekanat gorzowski, p/w Św. Jana Chrzciciela, orientowany, konstrukcji zrębowej, wieża konstrukcji słupowej, kryty gontem. Kościół na podmurowaniu.

* Kościół filialny w Laskowicach Małych z 1683 roku, dekanat kluczborski, p/w Św. Jakuba Starszego. Obecnie p.w. Wniebowzięcia NMP, orientowany, konstrukcja zrębowa na podmurowaniu, wieża konstrukcji słupowej, obity gontem.

* Kościół parafialny w Biskupicach z 1718 roku, dekanat gorzowski, p/w Św. Jadwigi. Orientowany konstrukcja zrębowa, wieża konstrukcji słupowej. Kościół na podmurowaniu. Strop płaski na nawie, ołtarz późnobarokowy, rzeźby barokowe.

* Kościół parafialny we wsi Nasale z 1730 roku, dekanat wołczyński, p/w Św. Wawrzyńca. Kościół przeniesiony w 1939 roku ze Zdzeszowic, konstrukcja zrębowa na podmurówce ceglanej.

* Kościół cmentarny w Rzepcach z 1751, parafia Głódówek, dekanat głogówecki, p/w Św. Jakuba. Orientowany, konstrukcji zrębowej, strop płaski, zamiast sobót zadaszenie gontowe, zabytkowe rzeźby barokowe.

* Kościół w Strzelcach Opolskich z 1683 roku, parafia Strzelce Opolskie, dekanat strzelecki, p/w Św. Barbary, konstrukcja zrębowa na podmurówce ceglanej.

* Kościół filialny w Komorznie z 1753 roku, parafia Krzywiczyn, dekanat wołczyński, p/w Serca Jezusa i Św. Jadwigi., konstrukcja zrębowa, ściany nie szalowane na podmurowaniu. Ołtarz wczesnobarokowy.

* Kościół parafialny w Radoszowicach z 1730 roku, dekanat gościęciński, p/w Św. Jadwigi. Drewniany, styl barokowy, dzwon z 1507 roku, dwa ołtarze, zabytkowe obrazy.

* Kościół filialny w Gołkowicach z 1767, parafia Byczyna, dekanat wołczyński, p/w Św. Jana Chrzciciela. Konstrukcja zrębowa, na podmurowaniu, wieża konstrukcji słupowej, stropy płaskie, zabytkowa ambona barokowa, barokowe rzeźby.

* Kościół filialny w Miejsu Odrzańskim z 1770 roku, parafia Sławków, dekanat łański, p/w Św. Trójcy, zabytkowy, orientowany, barokowy, konstrukcji zrębowej, kryty blachą, zamiast sobót zadaszenie.

* Kościół filialny w Rożnowie z 1791 roku, parafia Skałagi, dekanat wołczyński, p/w Św. Piotra i Pawła. Orientowany, konstrukcji zrębowej na podmurowaniu, wieża konstrukcji słupowej, na zewnątrz nie szalowany, tryptyk gotycki, organy rokokowe, dzwon z 1523 roku.

* Kościół filialny w Wędryni z 1791 roku, parafia Chudoba, dekanat olecki, p/w Św. Jana Chrzciciela. Orientowany, konstrukcji zrębowej, nad zakrystią dach czterospadowy, ołtarz późnobarokowy, rzeźby o charakterze ludowo-barokowym.

* Kościół parafialny w Ochodzach z 1702 roku, dekanat prószkowski, p/w Św. Marcina, przeniesiony z Komprachcic w 1941 roku.

* Kościół odpustowy w Gościęcinie, p/w Św. Brykciusza.

Oprac. Marcin FIUTAK

Rocznica śmierci Jerzego Grotowskiego

To już 10 lat

Jerzy Grotowski największy reformator teatru w XX wieku, swoją kontrowersyjną działalność, która przyniosła mu światową sławę rozpoczął w kamienicy nr 4 przy opolskim Rynku, gdzie przez sześć lat kierował Teatrem 13 Rzędów. Tajemnicę perfekcyjnego wykształcenia samokontroli psychicznej i fizycznej u pracujących z nim aktorów zabrał do grobu, umierając 14 stycznia 1999 roku w swoim włoskim domu w Pontederze.

Duchowy patron Grotowskiego radziecki teatrolog Konstanty Stanisławski zreformował teatr nakazując aktorowi odrzucenie gry na rzecz wcielenia się w odtwarzaną postać. Rewolucja Grotowskiego polegała na tym, iż jego aktorzy w sposób dokładnie wystudiowany wprowadzali publiczność w skrajne stany emocjonalne, atakując jej zbiorową podświadomość wywołując ciągi skojarzeń pozarozumowych.

Podstawy warsztatu aktorskiego, zahaczające o praktyki ascetyczne i jogińskie studiował kilka lat wcześniej w Rosji i Indiach. „Aktor nie miał naśladować sytuacji życiowych, ani manifestować wytworów własnej fantazji, ale wyrażać autentyczne i organiczne reakcje swoje, powstające pod wpływem tekstu dramatycznego” - pisał o teatrze Grotowskiego znany teatrolog Tadeusz Kudliński.

13 rzędów i Laboratorium

Pierwszą wyreżyserowaną przez Grotowskiego w Opolskim Teatrze 13 Rzędów (potem Teatr Laboratorium 13 Rzędów) sztuką byli „Pechowcy” wg Jerzego Krzysztonia, ale symbolicznym przełomem w sposobie patrzenia na dokonania Grotowskiego była premiera mickiewiczowskich „Dziadów” w 1961 r. Wtedy to po raz pierwszy



Grotowski zburzył układ 13 równoległych rzędów na rzecz wymieszania krzeseł widowni, tak, by sztuka toczyła się między widzami, którzy dzięki temu oprócz akcji dramatu mogli obserwować swoje na wzajem reakcje.

W roku 1965 Grotowski został zmuszony przez władze do zaprzestania działalności w Opolu. Warunki do dalszej pracy stworzono mu we Wrocławiu, gdzie jego teatr funkcjonuje pod nazwą Instytut Badawczy Metody Aktorskiej „Laboratorium”. W tym okresie rozpoczęła się rodnica prawdziwa popularność Grotowskiego, nawet większa za granicą niż w kraju. Jego Laboratorium wzięło udział w licznych festiwalach na całym świecie wszędzie zdobywając laury i wielbicieli. „Teatr przed Grotowskim i teatr po Grotowskim - to nie jest ten sam teatr” - pisał recenzenci.

Wieczny nauczyciel

Od 1968 r. nie wystawił już żadnej sztuki, a mimo to wciąż był obecny i wywierał istotny wpływ na rozwój nowoczesnego teatru na całym świecie. Tworząc kolejne pracownie aktorskie, przyjmując kolejne nagrody i doktorty honoris causa, obejmując profesury licznych akademii, w sposób niezamierzony stał się Grotowski swoistym guru teatralnych poszukiwaczy.

W 1982 r. zdecydował się na emigrację. Początkowo wykładał w USA, w końcu osiadł we Włoszech, do końca życia nie przerywając prowadzenia swoistych warsztatów z licznie przybywającymi do Centro di Lavoro di Jerzy Grotowski teatrami performers.

14 stycznia 1999 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w wieku 65 lat, w swoim domu we Włoszech. W Opolu pozostała po nim pamięć i tabliczka na fasadzie kamienicy nr 4 przy Rynku upamiętniająca jego działalność.

Bolesław BEZEG



Od redakcji

Poniższym artykułem inaugurujemy rubrykę dla nauczycieli historii. Będziemy tu zamieszczać pomysły na ciekawe lekcje, konspekty interesujących wycieczek i gier dydaktycznych. Liczymy też na współpracę samych nauczycieli – jeśli macie autorskie pomysły metodyczne napiszcie nam o nich, najciekawsze materiały opublikujemy.



Redakcja

Lekcja historii

Szlakiem opolskich tajemnic

Poznając piękno ziemi opolskiej warto wraz z uczniami wybrać się na wycieczkę do stolicy regionu. Opolski gród, którego początki sięgają odległych wieków średniowiecza jest jednym z piękniejszych miast Polski. Znajomość jego burzliwych dziejów a zarazem urok wielu zabytkowych

Planując zwiedzanie Opola nie można zapomnieć o istniejących tu świątyniach, pozostałościach murów obronnych, rynku z ratuszem czy też Wieży Piastowskiej.

Kilka dni przed planowaną wycieczką proponuję rozdzielić wśród uczniów zadania opracowania historii zwiedzanych miejsc. Dzięki temu to właśnie oni będą mogli przejąć funkcję przewodnika wycieczki.

Następnie, aby utrwalić zdobytą wiedzę można zaproponować uczniom uzupełnienie zamieszczonej na następnej stronie karty pracy. Kończącym efektem wycieczki może być opracowany wspólnie przewodnik po Opolu, w którym zostaną umieszczone zdjęcia oraz informacje zgromadzone podczas zwiedzania.

Najważniejsze cele wycieczki:

- * poznanie najważniejszych wydarzeń z historii Opola oraz jego zabytków
- * poszerzenie wiedzy o życiu dawnych mieszkańców miast
- * upowszechnianie form aktywnego wypoczynku
- * rozwijanie inwencji twórczej, aktywnej postawy, pełnienia różnych ról
- * konfrontacja wiedzy podręcznikowej z praktyką
- * nauka selektywnego podejścia do procesu poznawania

Odpowiedzi do karty pracy

1. Odra
2. 
3. XI
4. Jana Dobrego
5. m.in. wydarzenia dotyczące historii miasta
6. Zamek Piastowski z wieżą
7. 163 stopnie
8. 1228 r.
9. Opolskich Piastów, gotyk
10. Jan Kazimierz
11. urząd miasta Opola, rok 1934
12. kamienica czynszowa znajduje się przy ul. Św. Wojciecha w Opolu
13. X wiek
14. -
15. wieża przy nieistniejącym już zamku górnym
16. -



wę rozpoczęto w r. 1228. Pierwszy gród istniał tu już w czasach przedchrześcijańskich – było to naturalnie obronne miejsce – wyspa na Odry, do dziś ta dzielnica nosi nazwę Ostrówek.

Z Ostrówka do kościoła ojców Franciszkanów wystarczy przejść przez mostek na starym korcie Odry – Młynówce, która swą obecną nazwę zawdzięcza znajdującym się tu niegdyś liczny młynom. Kościół pw.

Płyty nagrobne opolskich Piastów w kościele O. Franciszkanów

Wiedza w pigułce

Opole to główny ośrodek gospodarczy, naukowy, kulturalny i administracyjny oraz stolica województwa opolskiego (Opolszczyzny). Jedno z najstarszych miast w kraju. Miasto leży w historycznej krainie Górny Śląsk, a od wczesnego średniowiecza do początku XX wieku było jego stolicą.

Wycieczkę rozpoczynamy w opolskiej Katedrze. Początki tej świątyni to wiek XI (dokładnie 1024 r.) kiedy to biskup wrocławski przekazał nowemu kościołowi w Opolu relikwie Świętego Krzyża, które otrzymał w podarunku od św. Emeryka. (Wtedy również miasto zmieniło swój herb: do piastowskiego orła dodano połowę krzyża). Na początku XIII stulecia powołana została kapituła, a kościół Świętego Krzyża stał się kościołem kolegiackim. Dzięki szczodrobliwości księcia Bolesława I już w roku 1295 wybudowano w stylu późnoromańskim bazylikę z wieżą, która stała się prawdziwą ozdobą miasta. Kolegiatę Świętego Krzyża poświęcono 16 listopada 1295 roku. W XIV w. kościół przebudowano w stylu gotyckim. Na szczególną uwagę zasługuje obraz Matki Boskiej Opolskiej, nagrobek ostatniego opolskiego księcia z dynastii Piastów Jana Dobrego oraz drzwi główne katedry, na których możemy zobaczyć sceny z historii Polski i Opolszczyzny.

Obok katedry możemy obejrzeć niedawno odrestaurowane fragmenty miejskich murów obronnych wraz z basztą.

Kolejny etap wycieczki to Wieża Piastowska, na której górną galerię prowadzą 163 stopnie. To pozostałość dawnego zamku piastowskiego, którego budo-

Trójcy Świętej wzniesiono przy klasztorze franciszkanów na miejscu wczesnogotyckiej świątyni, która spłonęła w 1307 roku. Przez wieki pełnił funkcję nekropolii Piastów. W krypcie grobowej pod ołtarzem głównym (prezbiterium kościoła franciszkanów, to najstarsza dziś w Opolu konstrukcja architektoniczna) można zobaczyć cenne nagrobki i resztki średniowiecznych polichromii (znajduje się tam cenna XIV-wieczna polichromia przedstawiająca scenę ukrzyżowania - najstarsze z malowideł ściennych, zachowanych na Górnym Śląsku). W podziemiach kościoła spoczywają szczątki ośmiu książąt i pięciu księżnych opolskich w tym wnuczki Władysława Łokietka – Elżbiety. Aby zwiedzić podziemia należy zgłosić się do furty klasztornej.

Położony tuż obok Rynek jest miejscem, gdzie możemy obejrzeć barokowe i secesyjne kamienice czynszowe. W kamienicy nr 1. w 1655 r. podczas potopu szwedzkiego zatrzymał się po ucieczce z okupowanego kraju król Polski Jan Kazimierz.

Z Rynku przechodzimy pod kościół na Górcę. W tym miejscu wg tradycji głosił kazania św. Wojciech, po jego śmierci mieszczenie postawili kościół, najpierw drewniany a w 1400 r. murowany. Obok mieścił się klasztor Dominikanów.

Dalej przechodzimy obok przylegających do technikum mechanicznego pozostałości zamku górnego i ulicą Oleśką dochodzimy do dawnego głównego gmachu Uniwersytetu Opolskiego, gdzie oglądamy pomnik księcia Jana Dobrego.

Marek WOŹNIAK



KARTA PRACY

SZLAKIEM OPOLSKICH TAJEMNIC

.....
(klasa)

.....
(imię i nazwisko)

Serdecznie witamy na wycieczce!

Dziś poznamy wiele interesujących faktów, dotyczących dziejów Opola.
Aby zdobywanie wiedzy było łatwiejsze i ciekawsze wykonajcie poniżej wypisane zadania.
Postarajcie się je wykonać jak najlepiej potraficie – powodzenia!

Trasa wycieczki: katedra – fragment murów obronnych – wieża piastowska – kościół o. Franciszkanów – rynek – kamienica czynszowa – „kościół na górze” – baszta zamku górnego – gmach Uniwersytetu Opolskiego.

1. Podaj nazwę rzeki przepływającej przez Opole:

.....

2. Naskicuj herb miasta Opola:



3. Z którego wieku pochodzi najstarsza informacja o opolskiej katedrze?

4. Nagrobek którego z władców Opola znajduje się w katedrze?

5. Co umieszczono na drzwiach w głównym wejściu do katedry?

6. Co przedstawiają poniższe zdjęcia ?



7. Ile stopni prowadzi na wieżę piastowską ?

8. W którym roku rozpoczęto budowę zamku ?

9. Czyje nagrobki znajdują się w kaplicy św. Anny w kościele o. Franciszkanów, w jakim stylu architektonicznym wybudowano ten kościół ?

10. Który z władców Polski miał gościć w tej kamienicy ?

.....

.....



11. Co mieści się w tym gmachu, w którym roku zawaliła się wieża widoczna na zdjęciu ?

.....



12. W kilku zdaniach scharakteryzuj codzienne życie Opolan na podstawie wiadomości zdobytych podczas zwiedzania kamienicy czynszowej

.....
.....
.....
.....
.....

13. Z którego wieku pochodzi ta świątynia ?

14. Wypisz najciekawsze informacje dotyczące historii kościoła:

.....
.....
.....
.....
.....
.....



15. Co przedstawia poniższe zdjęcie ?

.....

.....



16. Które z dziś zwiedzanych miejsc jest według Ciebie najciekawszym, dlaczego ?

.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

Napoleon byłby dumny

Twierdza znów ożyje

Trzy dni, od 18 do 20 września potrwać tegoroczne Dni Twierdzy Koźle. Podobnie jak w poprzednich latach atrakcji nie zabraknie.

W 2007 r. obchodzono 200 rocznicę oblężenia kozielskiej twierdzy przez wielką armię Napoleona. Wówczas miłośnicy historii uczestniczyli w XI Kędzierzyńsko-Kozielskim Seminarium Naukowym, które poświęcone było „Wojnie i pokojowi w dziejach twierdzy i miasta Koźle”. S.p. prof. Karol Jonca, wygłosił wtedy wykład pt. „Strategiczna rola twierdzy kozielskiej w dobie wojen napoleońskich”. Natomiast kozielskim rynkiem zawiązała filharmonia zabrańska, którzy wykonali utwory Czajkowskiego i Beethovena.



Dzień później park przy Miejskim Ośrodku Kultury przeżył prawdziwe oblężenie mieszkańców oraz gości z kraju i zagranicy. Bitwę aż z Monachium przyjechali podziwiać potomkowie komendanta Davida von Neumanna, dowodzącego pruską załogą kozielskiej twierdzy podczas pamiętnego oblężenia w 1807 r.

Okolo stu żołnierzy (z całej Polski, Niemiec oraz Czech), przez ponad godzinę toczyło pasjonującą bitwę. Z samych tylko kilkunastu armat oddano w sumie

400 salw. Wybuchy słychać było w promieniu wielu kilometrów. Podczas starć spalono dwie drewniane chaty oraz kilka stogów siana, które oprócz cmentarza i studni były elementami specjalnie przygotowanego pola bitwy.

Już po jej zakończeniu, wszyscy chętni mogli odwiedzić pobliski obóz wojskowy, dowiedzieć się jak wyglądało życie żołnierzy 200 lat temu oraz poznać ich uzbrojenie. Wyjątkowo dużo było też amatorów wyprodukowanego specjalnie na tę okazję piwa „Twierdzowego”, które można było kupić podczas imprezy.

Podobnie było w 2008 roku i nawet chłód oraz deszcz nie odstraszyły mieszkańców, którzy licznie uczestniczyli w obchodach II Dni Twierdzy Koźle. W wielkiej bitwie starło się około 150 żołnierzy z Polski i Czech. Tak jak rok wcześniej nie zabrakło występów artystycznych gwiazd estrady z kraju i zagranicy.

Do tegorocznej rekonstrukcji bitwy przygotowuje się już Kozielskie Stowarzyszenie Przyjaciół Strzelectwa „Cel”, które dzięki przystąpieniu gminy Kędzierzyn-Koźle do międzynarodowego projektu pn. „Rekonstrukcje historyczne wspólnym produktem turystycznym polsko-czeskiego pogranicza” wzbogaciło się o działo, muszkiety, mundury i namioty kupione za pieniądze unijne.



Do projektu przystąpiły: Kłodzko, Nysa, Kędzierzyn-Koźle, Świdnica, Stosowice oraz trzy gminy i stowarzyszenie czeskie: Złate Hory, Králiky, Jaromer-Josefov, a także Komitét pro udržování památek z války roku 1866. Projekt ten otrzymał dofinansowanie z Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika

Czeska - Rzeczpospolita Polska 2007 – 2013 w wysokości ponad 1,4 mln euro, z czego gmina Kędzierzyn-Koźle przeszło 176 tys. euro.

Dzięki temu tegoroczne Dni Twierdzy Koźle zapowiadają się bardzo ciekawie. Już w piątek 18 września do naszego miasta dotrą pierwsze regimenty. Dzień później stoczona zostanie bitwa, natomiast na niedzielę zaplanowano występy artystyczne. O szczegółach poinformujemy już niebawem.

Andrzej KOPACKI,
asystent prezydenta
Kędzierzyna-Koźla



Opolskie bitwy 2009

Tegoroczne opolskie rekonstrukcje bitew z epoki wojen napoleońskich odbędą się:

w Nysie

31 lipca – 2 sierpnia

w Kędzierzynie-Koźlu

18 - 20 września

III Dni Twierdzy Koźle

Drodzy Przyjaciele i entuzjaści historii!

Zapraszamy serdecznie do miasta Kędzierzyn-Koźle, które w dniach 18-20.09.2009r. stanie się już po raz trzeci miejscem potyczki batalistycznej wojsk z epoki napoleońskiej. III Dni Twierdzy Koźle to impreza kulturalno-historyczna odbywająca się pod patronatem Europejskich Dni Dziedzictwa. Główną jej atrakcją

będzie Bitwa o Twierdzę Koźle w dniu 19 września 2009r., w której udział we-

zmą regimenty wojsk z Polski, ale także z Czech oraz z Niemiec. W roku obecnym po raz pierwszy w pełnym rynsztunku zaprezentuje się przed Państwem Garnizon Regiment von Lattorff z Koźla, w utworzeniu którego pomogły pieniądze pozyskane z Unii Europejskiej. Oddział garnizonowy pod taką właśnie nazwą utworzony w roku 1741 stacjonował do roku 1756 na ziemiach kozielskich, ale także w Brzegu i Namysłowie.

Tradycyjnie już zgromadzona na Dniach Twierdzy Koźle publiczność



będzie miała okazję przyjrzeć się surowej dyscyplinie koszarowej (musztra wojskowa, poranne manewry i ćwiczenia wojsk) oraz wojskowemu wyposażeniu i uzbrojeniu. Nasi żołnierze chętnie zapoznają widzów z historią i życiem obozowym ówczesnej epoki.

Atrakcji towarzyszących III Dniom Twierdzy Koźle będzie oczywiście więcej. Po bitwie zapraszamy

na płytę Rynku w Koźlu gdzie w ramach

poznawania różnych kultur będziemy mogli posłuchać biesiadnych koncertów muzycznych. Zagrają m.in. czeski zespół Azetanka, zespół „Kapela Bawarska” i grupa muzyczna Hagada, która przedstawi żydowską piosenkę biesiadną. Całość sobotnich uroczystości podsumuje niesamowity pokaz sztucznych ogni. W niedzielę, 20.09.2009r. koncertów ciąg dalszy. Swoją obecność zapowiedzieli: Big Band z miasta partnerskiego Prerov oraz zespół Forys Band. Gwiazdą wieczoru będzie zespół Leszcze, laureat nagrody publiczności 45 Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu.

Trwającym przez dwa dni występom muzycznym towarzyszyć będą także liczne wystawy i kiermasze regionalnych wyrobów rękodzielniczych czy pokazy garmcarskie.

III Dni Twierdzy Koźle organizowane są w ramach projektu pn. „REKONSTRUKCJE HISTORYCZNE - Rekonstrukcje historyczne wspólnym produktem turystycznym polsko – czeskiego pogranicza dofinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpraca Transgraniczna Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007-2013.

Numer umowy PL.3.22/3.2.00/08.00024/1



WSPÓŁPRACA UNIA / UNIA EUROPEJSKA
WSPÓŁPRAWY FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO / EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO
PROJEKTOWANIE FUNDUSZE / PRZEBIEGACZKA GRANICE

